Kabl 210424

HEKABE.

TRAGEDYA EURYPIDESA

NAPISANA PO ROKU 425 PRZED CHR.

PRZEKŁAD

Z. WĘCLEWSKIEGO.

POZNAŃ.

NAKŁADEM BIBLIOTEKI KÓRNICKIÉJ.

1880.

Drukiem J. I. Kraszewskiego (Dr. W. [illegible]ski) w Poznaniu.

HEKABE.

TRAGEDYA EURYPIDESA

NAPISANA PO ROKU 425 PRZED CHR.

PRZEKŁAD

Z. WĘCLEWSKIEGO.

POZNAŃ.

NAKŁADEM BIBLIOTEKI KÓRNICKIÉJ.

1880.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
w Kielcach
65561

Drukiem J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebliński) w Poznaniu.

WSTĘP.

Tragedya „Hekabe," (po łacinie Hecuba) osnuta jest na podaniach o wypadkach zaszłych bezpośrednio po wzięciu Troi. Dwa zdarzenia mianowicie opisał i przedstawił w nim poeta: ofiarowanie Polikseny, córki Hekaby królowéj trojańskiéj, na grobie Achilesa, — i zemstę téjże wywartą na królu trackim Polimestorze za zabicie syna Polidora, powierzonego jego opiece.

Stąd pochodzi, że akcya jest dwojaka, acz miejscowość nie zmienia się przez cały dramat. Rzecz bowiem dzieje się na trackim Cherzonezie.[1]) Wi-

[1]) Miejscowość i jéj przestrzenie sprawiały objaśniaczom nie mało trudności. Rzeczywiście prędkie przywołanie Polimestora może zastanowić. Zaledwie sługa, która go ma przywołać, odeszła — a miała nie mały kawał drogi do upalenia, choćby Plimestor mieszkał w jedném z najbliższych miast — aliści on po krótkim śpiewie chórowym ukazuje się na scenie. Jedność czasu więc na ułudzie polega, bo w rzeczywistości na wykonanie tego polecenia potrzeba było najmniéj godzin 24. Prócz tego z innego powodu kilka dni akcya dramatyczna trwać musiała. Mowa bowiem jest w dramacie o niesprzyjających wiatrach i o tém, że flota z konieczności przez czas dłuższy zatrzymać się musiała, gdzie do lądu przybiła. Podobnie ofiarowanie Polikseny nie mogło prędko się uskutecznić, bo nie było jéj na miejscu. Mogiła Achilesa była na przeciwnym brzegu i, aby dostać się do dziewicy, trzeba było przepłynąć przez dosyć szeroki Helespont, (choć o żegludze nie ma najmniejszej wzmianki). A przecie rzecz dzieje się, jak to wskazano w kilku miejscach, na cyplu trackiego Cheronezu, mogiła zaś Achilesa była i jest dotychczas na wybrzeżu ziemi trojańskiéj tuż koło ujścia rzeki Simoeis. (Por. Odyss. 24, 82. Plut. Alex. 15.) Ale z tém poeta nie bardzo był skrupulatny i spuszczał się na to, że do rzeczy nie dziejących się bezpośrednio przed oczyma nikt nie będzie przykładał uwagi zbyt troskliwéj. Atoli nieprawdopodobieństwa całkowitego z tém wszystkiém w wystawieniu rzeczy być nie powinno. To też zapewne tak poeta sobie bieg rzeczy wyobrażał w myśli swojéj: Po zdobyciu Troi Grecy wypłynęli z obozu okrętowego nie na południe ku Tenedos, lecz ku północy po nad wysepki Kalidne. Tam żeglarzom na mogile Achilesa, którą w oddaleniu wielkiém na morzu widzieć było można, ukazał się duch bohatera i nakazawszy im zatrzymać się żądał ofiary. Ponieważ Grecy w pobliżu cypla południowego Cherzonezu znajdowali się, stanęli tam na kotwicach. Wiatry mieli przeciwne i nie mogli i tak płynąć. Dopiero zabiwszy na ofiarę Poliksenę rzeczy się zmieniły a po dziewicę łatwo im było przepłynąć, gdyż wiatr im nie przeszkadzał. Po ukończeniu ofiary niebawem wrócili do okrętów — bo zapewne na łodziach byli dostali się na brzeg trojański. — Zabrawszy ciało Polikseny z sobą, na

dać na przedzie sceny kilka namiotów heleńskich, głównie te, w których pomieszczono branki trojańskie. W samym środku rozpięty namiot Agamemnona, czyli raczéj Hekaby. Po lewéj ręce prowadzi droga do brzegu morskiego, po prawéj do heleńskiego obozu, gdzie naczelnicy Greków uchwalili śmierć Polikseny. Jest to zresztą miejsce najbardziéj ożywione w obozie. Duch Polidora wzlatuje niezawodnie z namiotu Hekaby, gdzie ją w nocy widmem swojém był przeraził, a oddała się drogą po lewéj stronie ku morzu.

Słusznie przypisywano Eurypidesowi, że dwie czynności odrębne w jednym często łączył dramacie. Większą część utworów poety spotyka zarzut ten sprawiedliwie. Zamiast jednę rzecz, jedno zdanie dramatyczne przygotować, rozwinąć, doprowadzić do końca, często niedokładnie ją opracowawszy i pobieżnie ledwie dotknąwszy, przeplata je nowemi, nie powiązanymi nawet dobrze z całością epizodami, które się podczas kompozycyi nasuwały i świetnością lub wrażeniem głębokiém sytuacyi nęciły, a dla publiczności pragnącéj w owych czasach coraz nowych i odmiennych wrażeń pożądane się być zdawały, i niszczy tém samém wspaniałą na pozór skądinąd budowę dramatów swoich. Zarzutu tego jednak nie należy czynić tragedyi „Hekabe.“ Owszem, można poetę usprawiedliwić, że stosownie do tytułu przedstawiając bolesne Hekaby nieszczęśliwéj dzieje po wzięciu Troi, na tle i w ramach jednego obrazu, nie bez celu wyraźnego i prawdziwie poetyckiém czuciem powodowany, nakreślił i udramatyzował dwa ciosy, które prawie równocześnie w królowę Trojanek ugodziły i znękaną już poprzedniém nieszczęściem z nóg zwaliły. Aby wypowiedziane zdanie lepiéj uzasadnić, podamy pokrótce treść dramatu.

W *Prologu* (w. 1—57) ukazuje się cień Polidora. Trzy dni przedtém od Polimestora, rozłakomionego na skarby powierzone mu wraz z synem od Pryama, zabity i do morza wrzucony opowiada, że za przyczyną bóstw modłami ubłaganych ciało jego martwe wpadnie w ręce matki i w przyzwoitym będzie złożone grobie. Zarazem zawiadamia słuchaczy o przybyciu matki Hekaby wraz z wojskiem Helenów do Cherzonezu. Widmo Achilesa, który się zjawił po nad grobem i zażądał za posługi krajowe, na których styrał zdrowie i umarł, ofiary dziewiczéj, zatrzymało tam wojsko, powiada cień Polidora daléj i donosi nakoniec o uchwalonéj w skutek tego i niechybnéj śmierci siostry swojéj Polikseny. Po prologu, gdy na widok matki zbliżającéj się duch Polidora uleciał, Hekabe wespół z innemi brankami trojańskiemi występuje i w lamencie rzewnym (*Parodos*, w. 58—201) rozgłasza służebnym niewiastom a wspólnicom niedoli straszne sny, w których jakby na jawie widziała za-

wybrzeżu cherzoneskiém pogrzebali je lub matce oddali celem pochowania córki. Taltybios opowiada tylko ofiarowanie samo; o przeprawie i powrocie nie mówi ani słowa — i słusznie, bo to do rzeczy nie należało. Dłuższy zaś pobyt wojska na mogile Achilesa byłby nie miał celu żadnego — pobyt ten nie dałby się pogodzić z wystąpieniem Taltybiosa, ani z tém, że Agamemnon nadchodzi i oddala się, gdyby za każdym razem musiał płynąć przez cieśninę. Nadto akcya dramatyczna uczy nas, że krzyk Polimestora całe wojsko greckie przeraził; musiało ono więc już być z powrotem przy okrętach i rozłożoném być przy namiotach znajdujących się na scenie; — tam też ciało Polineksy leżało, aż jéj oddano ostatnią posługę.

grożone zagładą życie córki Polikseny i syna Polidora. Niebawem spełnia się połowa snu nieszczęśliwej matki. Dowiaduje się z ust branek trojańskich, stanowiących chór, o wyroku w zgromadzeniu wojska heleńskiego wydanym na życie Polikseny, mającej paść ofiarą na cześć największego bohatera greckiego. Świeża klęska pobudza Hekabę do nowych skarg i żalów; wywołuje z namiotu córkę nieszczęśliwą, i obiedwie, gdy matka córce los ją czekający wśród biadań i narzekań wyjąkała nareszcie, zaczynają rozwodzić lament tkliwy; acz Poliksena raczej opłakuje dolę smutną osieroconej, nieszczęśliwej rodzicy niż swoję własną. Na to wchodzi Odysej (*Epejsodion* I, w. 205—429), poseł od wojska, wyprawiony celem zabrania i zaprowadzenia dziewicy. Na śmierć ofiarną napróżno Hekabe wspomnieniem, że mu niegdyś życie ocaliła, i prośbami gorącemi poruszyć usiłuje zimnego, choć na pozór losem smutnym królowej rozrzewnionego wodza; napróżno dowodzi, że inną ofiarę należało wybrać, gdyż Poliksena ani najpiękniejszą z niewiast nie jest, ani też sprawczynią śmierci Achilesowej, napróżno sama nawet życiem swojem okupić chce dni córki swojej lub razem z nią umrzeć. Gdy wszelkie prośby, rady, ofiary odrzucono, wzywa Hekabe córkę, aby ona ozwała się, zmiękczyła Odyseja i ubłagała życie sobie u nielitościwego posła. Atoli Poliksena, — i to nie wątpliwie najpiękniejszy i najwdzięczniejszy ustęp w dramacie, — nie przychyla się do życzeń matki i nie żąda zmiany postanowienia Greków, powodowana wielkością duszy i przewidując smutniejszą niż śmierć sama przyszłość w niewoli. Umrzeć przeto pragnie, bo ujdzie tem samem doli sromotniejszej — i pocieszając matkę w czułej, tkliwej, do łez poruszającej przemowie, żegna się z nią na zawsze. Po żałosnym śpiewie chóru (*Stasimon* I, w 430—461) w którym idąc za wieszczem natchnieniem duszy tenże opłakuje głównie własną niedolę przyszłą, wchodzi Taltybios, woźny wojska greckiego, (*Epejsodion* II. w. 462—603) przynosząc wiadomość o spełnieniu ofiary i o śmierci bohaterskiej córy Hekabowej. Toć nawet sam ofiarnik Neoptolemos, syn Achilesa, powiada woźny w pełnej współczucia mowie, zadrżał na chwilę i wezdrgnął się na swój obowiązek, gdy nieustraszona Poliksena, wolna i nieskrępowana nieczułemi oprawców rękami, patrząc śmiało w oczy śmierci i na miecz zabójczy, stanęła nad grobowcem Achilesa; a całe greckie wojsko zabitej ofiarze ostatnią posługę świadczy i cześć oddaje na wyścigi, leniącego się zaś gromkiemi słowy łaje. Wiadomość o bohaterskim zgonie córki nieszczęśliwej wlewa kroplę pociechy orzeźwiającej w łono rodzicielki, trawione bólem i rozpaczą. Sama to nawet wypowiada; poczem prosi, aby jej pozwolono pogrzebać dziecko tak zacne; i odprawiwszy woźnego z tem poleceniem do obozu, a sługę wysławszy na brzeg morza, aby wody naniosła do umycia zwłok córki, sama wchodzi do namiotu, chcąc przysposobić wyżebrać się mające klejnoty i odzienie śmiertelne dla niebogiej ofiary. Kiedy po tym ustępie chór w rzewnym śpiewie (*Stasimon* II, w. 604 do 629) był wygłosił skargi i utyskiwania na niedolę branek, druga część dramatu się poczyna. Że na pierwszej części skończyć się nie mógł, każdy przyzna. Poeta sam nawet, dawszy w prologu to do zrozumienia, przestrzegł o tem słuchaczy. To też w zastosowaniu do prologu sługa wysłana po wodę

wraca (*Epejsodion* III, w. 630—869) z ciałem Polidora. Nowy cios chwilowo przeraża wszystkich niesłychanie, ale nadaje oraz inny obrót dramatowi, tak, że widzowie w żaden sposób przewidywać go nie mogli. W téj chwili bowiem, gdzie Hekabe poznawszy zwłoki syna, nad ostatnią podporą na zawsze utraconą, z oczu wyschłych już łzami nawet płakać nie zdoła, nadchodzi Agamemnon, przyjaciel jéj życzliwy, o czém zaraz w początku dramatu dowiedzieliśmy się, i dziwiąc się, dla czego z oddaniem ostatniéj posługi córce tak długo się ociąga, nakłania do pośpiechu. Hekabe po długim namyśle przyszedłszy do przekonania, że tylko Agamemnon pomocnym skutecznie jéj być może w dopięciu zamiaru, błaga go, aby jéj ułatwił pomstę na Polimestorze; a uprosiwszy na nim przynajmniéj tyle, że lud powstrzyma, gdyby orężną pomoc zabierał się nieść trackiemu barbarowi, zwabia chytrze Polimestora wraz z dziećmi jego do siebie. Po śpiewie chóru (*Stasimon* III, w. 870—909), w którym tenże opisuje ostatnią noc przepędzoną w Troi, występuje Polimestor (*Epejsodion* IV, w. 910—1056). Chytrość, fałszywość i chciwość człowieka tego tak wybornie skreślił Eurypides, że gniew Hekaby zajadły i radość, któréj po dokonaniu zemsty doznaje, zdają się być uzasadnione i nie zasługiwać na naganę. Wszedłszy więc rozjuszona — choć uczucia nią miotające starannie pokrywa — z ofiarami do namiotu, wykonywa czyn straszny; bo niebawem krzyk bolesny, rozpaczliwy przedziera się do uszu branek trojańskich, które sceny nie opuściły. Chór z krzyku wnosi, że udało się mścicielce dopiąć celu zabójczego; a Hekabe sama wybiegłszy w téjże chwili, potwierdza jego słuszne domysły. Tuż za nią wypada nędzny Polimestor krwią ociekły, pozbawiony oczu i dzieci, pryskając jadem gniewu i szukając naokół zabójczyń omackiem. Krzyk jego i narzekanie rozległy się po obozie Greków. Przeto wraca zgodnie z przyrzeczeniem danem Agamemnon w *Exodosie*, w. 1056—1239) i przed niego wytacza się sprawa Hekaby i króla trackiego, którą Polimestor przegrywa, choć zręcznie względami politycznymi broni zabójstwa popełnionego. Rozjątrzony niesprawiedliwością wyroku, gdy nietylko Hekabie ale i naczelnikowi Greków blizką śmierć przepowiada, na rozkaz Agmemnona usunięty zostaje na bok przez sługi; sam zaś Agamemnon z Hekabą do namiotów i do okrętów dąży, bo już pomyślny wiatr dmie w żagle i nagli do spiesznego odjazdu.

Na tém się kończy dramat. Tylko na téj drodze, że taki obrót i rozwiązanie mu nadał, dopiął zdaniem naszém Eurypides celu swego. Jeżeli kto mógł sądzić przy końcu pierwszéj części dramatu, że i żyć niewarto, gdy bogowie tylu klęskami nawidzony ród Pryamidów, w upadku nawet jeszcze i po zagładzie nieledwie wszystkich jego członków, pozwolą poniewierać i tępić bezbożnie te szczątki dawnéj świetności: ten wysłuchawszy drugą, nabiera znów otuchy i przychodzi do przekonania, że jeszcze nie wypada rozpaczać w niedoli tak okropnéj, kiedy nie wolno bezkarnie dręczyć nędznych i niebogich ofiar losu, ani wydzierać tego co mają najdroższego w położeniu opłakaném. Sprawiedliwość bowiem boską, która tak dziwnie złoczyńcy za pośrednictwem słabych niewiast rąk dosięgła i karę na niego wymierzyła zasłużoną, odwagę moralną znoszącą mężnie wszelkie cierpienia upromienia

poeta i tém samém uspokaja, łagodzi, zaciera nawet przykre wrażenie, którego się doznaje na widok pasma nieprzerwanego nieszczęść, przygniatających jednę istotę. Atoli sam tytuł dramatu także wymagał téj drugiéj części, dopełniającéj miary niedoli i dziejów Hekaby. Gdyby się był skończył na pierwszéj, nadaćby mu chyba można tytuł „Poliksena;" gdyby się zaczynał z początkiem drugiéj, mielibyśmy może tragedyą „Śmierć Polimestora," ale w żadnym razie „Hekabę." Wreszcie obydwa te wypadki i mieszczące się w każdéj z dwóch części nowe i może piękniéj niż charakter Hekaby nakreślone charaktery przyczyniają się poniekąd do uwydatnienia charakteru głównéj bohaterki, w nieszczęściu nawet mocnego i niezłomnego.

Co się tyczy wartości dramatu, nie polega ona na dykcyi prostéj, w lirycznych częściach nawet nie wzniosłéj, lecz stanowi ją raczéj retoryczny tok mowy w kontrowersyach. Charaktery po części są blade, powierzchownie narysowane i nierozwinięte; jedynie sprzeczność w charakterach niewiast dobrze uwydatniona i patetyczne mowy Hekaby i Polikseny dowodzą większéj pilności w opracowaniu.

Hartung, porównawszy w edycyi swojéj (str. 11 nstpp.) tragedyą niniejszą z tragedyą Eurypidesa „Trojanki," zwraca w końcu uwagę na to, jak poeta mądrze z wielkiego tłumu osób i wypadków, wiążących się ściśle z osnową opracowaną, wybrał tylko najważniejsze i najwydatniejsze, i charakteryzując te osoby nawet tylko o tyle, o ile celem uwydatnienia istotnych i ważnych przymiotów ich charakterów tego było niezbędnie potrzeba, złożył utwór prosty, jasny i przezroczysty. Nadto w dziele swojém „Euripides restitutus," T. I, p. 504 wykazał, że Hekabę około 10-ciu lat przed Trojankami napisał Eurypides, t. j. przy końcu 88-méj Olimpiady czyli około roku 425 przed Chr., gdy tymczasem Trojanki były przedstawione w marcu r. 415 przed Chr.

OSOBY.

DUCH POLIDORA, syna Hekaby.
HEKABE, przedtém królowa Troi.
POLIKSENA, jéj córka.
ODYSEJ, król Itaki.
AGAMEMNON, wódz naczelny Greków.
POLIMESTOR, król trackiego Cherzonezu.
TALTYBIOS, woźny w Greków wojsku.
SŁUŻEBNICA Hekaby.

Rzecz dzieje się na półwyspie trackim, naprzeciw wybrzeża frygijskiego. Scena przedstawia leże okrętowe Helenów; na przedzie namioty Hekaby i branek trojańskich.

(*Prolog*, w. 1—201.)

DUCH POLIDORA.

Oto z przybytku zmarłych i z dźwierzów podziemia,
Gdzie zdala od bóstw innych zamieszkuje Hades,
Przybywam, ja Polidor, Kisejowéj córy
Hekaby i Pryama syn [1]) Ojciec, gdy Frygów
5. Grodowi[2]) oręż grecki już groził zagładą,
W obawie z Trojan kraju wyprawił ukradkiem
Mnie do Polimestora, do drucha trackiego,
Który łan najprzedniejszéj ziemi w Cherzonezie [3])
Obsiewa i narodem jezdnym włada dzielnie.
10. Oraz dał na wyprawę skrycie wiele złota
Rodzic mi, aby dzieci pozostałe głodu
Nie przymierały, gdyby Ilionu gród upadł.
Najmłodszy z synów jam był; dla tego mnie z kraju
Ukradkiem wysłał, gdyż ni rynsztunku ni dzidy
15. Ramieniem słabém jeszcze nie zdołałem dźwigać.
Dopóki granic szańce wystawiały czoła
I twierdze niezachwiane strzegły Trojan ziemi,
U przyjaciela ojca w Tracyi, by latorośl,
Chowany przyzwoicie w domu rósłem biedny.
20. Lecz kiedy Hektor poległ i Troja upadła,
Gdy zburzono ze szczętem ognisko rodzica
I sam też na ołtarzu boga powalony
Z morderczéj ręki syna Achilesa zginął,
W on czas przyjaciel ojca dla złota zabija
25. Biednego mnie i wrzuca w fale morskie potém
Me ciało, aby sam wszedł w skarbu posiadanie.
Odtąd to na wybrzeżach leżę, to zapadam
W toń morską, wstecz i naprzód prądem fal miotany,
Bezgroby, niepłakany. Teraz dla Hekaby,

OSOBY.

DUCH POLIDORA, syna Hekaby.
HEKABE, przedtém królowa Troi.
POLIKSENA, jéj córka.
ODYSEJ, król Itaki.
AGAMEMNON, wódz naczelny Greków.
POLIMESTOR, król trackiego Cherzonezu.
TALTYBIOS, woźny w Greków wojsku.
SŁUŻEBNICA Hekaby.

Rzecz dzieje się na półwyspie trackim, naprzeciw wybrzeża frygijskiego. Scena przedstawia leże okrętowe Helenów; na przedzie namioty Hekaby i branek trojańskich.

(*Prolog*, w. 1—201.)

DUCH POLIDORA.

Oto z przybytku zmarłych i z dźwierzów podziemia,
Gdzie zdala od bóstw innych zamieszkuje Hades,
Przybywam, ja Polidor, Kisejowéj córy
Hekaby i Pryama syn [1]) Ojciec, gdy Frygów
5. Grodowi[2]) oręż grecki już groził zagładą,
W obawie z Trojan kraju wyprawił ukradkiem
Mnie do Polimestora, do drucha trackiego,
Który łan najprzedniejszéj ziemi w Cherzonezie [3])
Obsiewa i narodem jezdnym włada dzielnie.
10. Oraz dał na wyprawę skrycie wiele złota
Rodzic mi, aby dzieci pozostałe głodu
Nie przymierały, gdyby Ilionu gród upadł.
Najmłodszy z synów jam był; dla tego mnie z kraju
Ukradkiem wysłał, gdyż ni rynsztunku ni dzidy
15. Ramieniem słabém jeszcze nie zdołałem dźwigać.
Dopóki granic szańce wystawiały czoła
I twierdze niezachwiane strzegły Trojan ziemi,
U przyjaciela ojca w Tracyi, by latorośl,
Chowany przyzwoicie w domu rosłem biedny.
20. Lecz kiedy Hektor poległ i Troja upadła,
Gdy zburzono ze szczętem ognisko rodzica
I sam też na ołtarzu boga powalony
Z morderczéj ręki syna Achilesa zginął,
W on czas przyjaciel ojca dla złota zabija
25. Biednego mnie i wrzuca w fale morskie potém
Me ciało, aby sam wszedł w skarbu posiadanie.
Odtąd to na wybrzeżach leżę, to zapadam
W toń morską, wstecz i naprzód prądem fal miotany,
Bezgroby, niepłakany. Teraz dla Hekaby,

30. Dla matki drogiéj z ciała duch mój w górę wzleciał
I zwłoki zostawiwszy buja już dzień trzeci,
Od kiedy na tę ziemię Cherzoneską z Troi
Przeniosła się rodzica moja nieszczęśliwa.
Tymczasem Acheowie wszyscy na krainy
35. Téj trackiéj brzegach leżą nieczynni w okrętach;
Bo syn Peleja, Achil, nad grobem się zjawił
I wstrzymał greckie wojsko całe, gdy do domu
Przez morze posuwali już wiosła okrętów:
Żądając, aby siostrę moję Poliksenę
40. Grób jego jako czesną ofiarę wziął w darze.
I dopnie swego. Daru nie odmówią bowiem
Życzliwi mu mężowie. Tak więc przeznaczenie
Rodzoną siostrę w tymże dniu na śmierć prowadzi
I dwojga dzieci życie zniszczone rodzica
45. Wespół zoczy, nieszczęsnéj córy swéj i moje.
Chcąc bowiem biedny grobu dostąpić, przed branki
Nogami wyrzucony przez bałwan się zjawię,
Wysłuchali podziemni władarze méj prośby
O grób — i z téj przyczyny wpadnę matce w ręce.
50. Dopiąłem więc wszystkiego, czegom życzył sobie.
Wżdy teraz zejdę z drogi Hekabie sędziwéj!
Z Agamemnowego namiotu ot! właśnie
Wychodzi, mojém widmem w duszy zatrwożona.
Och! matko, ty co z rodu władców dzień niewoli
55. Oglądasz, doczekałaś się niedoli strasznéj!
Jak błogi los twój niegdyś był! Snać bóg strapienie
Na cię zesłał, by ono z dawném szczęściem zrównać.

(W miejsce Parodosu lament, w. 58—204).

Hekabe
(prowadzona przez branki trojańskie).

Prowadźcie, niewiasty, staruszkę przed progi
Namiotu! [5]) Wesprzyjcie chód waszéj współbranki
60. Obecnie, a przedtém królowy, Trojanki!
Pochwyćcie, unoście, dźwignijcie i nogi
Suwajcie me, ręką wspierając ramiona
Sędziwe. Na kiju oparta, zgarbiona

Nóg ciężkich pokwapem przyspieszę ja kroku.
65. O dzienna światłości! o nocy pomroku! [6])
Przecz ze snu tak zrywam się w nocy, co płodna
W straszydła i widma! O ziemio czcigodna,
Rodzico snów czarnoskrzydlatych! [7]) Widzenie
Ponocne niech wróżbą nie będzie o synie
70. Kochanym, co w trackiéj ocalał krainie,
I córce jedynéj mojéj Poliksenie!
Bo straszne widziadło w śnie do mnie przypadło!
Podziemni bogowie, wybawcie mi syna!
On, rodu mojego kotwica jedyna,
75. Zamieszka bezpiecznie tu w Tracyi śnieżystéj,
Strzeżony ramieniem przyjaźni ojczystéj.
Nowego coś grozi nam! ach! ach! lamenta
Płaczliwe znów wzniecą nowe jakieś żale!
Och! dusza bo moja przenigdy tak trwale
80. Wskroś dreszczem i trwogą nie była przejęta!
Gdzież, kiedy me oczy, niedoli spólnice,
Natchniony cień albo Helena zobaczą
Lub córkę Kasandrę, co sny wytłumaczą? [8])
—Bo litość aż bierze: widziałam wilczycę,
85. Jak łanię pstrokatą kłem szarpie zbroczona,
Wydarłszy ją gwałtem tu z mojego łona.
I to mię przeraża? Cień marny się wznosi
Nad grobu Achila kurchanem i prosi,
By z branek znękanych nieszczęściem mu jednę
90. Dać w czesnéj ofierze. Och! niebo niech strzeże!
Niech, błagam, zachowa moje dziecię biedne!

Chór.

W lot, pani, przybiegłam manowcami, z pana
Uszedłszy namiotu, któremu poddana
I losu wyrokiem służę przysądzona,
95. Od kiedy wydartą mię z ojczyzny łona
Dzid ostrzem Acheów poimało plemię.
Wżdy ulgi w cierpieniach nie niosę, nie! brzemię
Poselstwa mnie gniecie i smutnemi wieści
Zwiastunką ci, pani, być muszę boleści;

100. Gdyż mówią: Uchwalił Acheów zbór walny
Cieniowi Achila jako dar błagalny
Poświęcić twą córkę. Wiesz bowiem, że w zbroi
Złocistéj nad grobem się jawiąc on nagle
Wstrzymał od przeprawy morzospławne nawy,
105. Gdy wzdęte na rejach już wsparły się żagle,
I „dokąd płyniecie, grób mój, Danaowie,
Bez czesnéj ofiary zostawiając?“ powie.
Więc waśni bałwany się łamią z łoskotem
I wojsko Helenów dzielnie w boju grotem
110. Władnące niebawem się w zdaniach dwoiło,
Bo część chce ofiarę zabić nad mogiłą,
Przeciwią się inni. — O dni córki twojéj;
I twoję szczęśliwość Agamemnon stoi,
Co łoże z Kasandrą bogoduchą dzieli;
115. Lecz szczepy ateńskie, Tezeja synowie,[9])
Choć mowy dwojakie, obaj powiedzieli,
Zgodzili się na to jednak obaj w mowie,
Że trzeba Achila mogiłę zrumienić
Posoką dziewiczą gwoli męża cześci
120. I że nie należy miłości niewieściéj
Im więcéj niż oszczep Achilowy cenić.
Z zapałem z stron obu spór był popierany
Ze skutkiem poniekąd jednakim, aż szczwany
Pospólstwa pochlebca, lis pełen obłudy,
125. Odyséj, Laerta syn, podbechtał ludy,
By cieniem pierwszego z Greków bohatera
Nie gardzić dla tego, że grób się rozwiera
Pod branką; że z zgasłych mógłby Perzefonie [10])
Nie jeden żalić się, że tych, co w Iljonie
130. Za całość Helenów położyli kości,
Danaje odbiegli, niepomni wdzięczności.
Przybędzie Odysej za chwilę już może,
Oderwie od piersi ci dziewczę niebożę
I z ramion bezsilnych porwać się poważy.
135. Więc pobież do świątyń, pobież do ołtarzy,
U Agamemnona stóp kórz się w błaganiach
I wołaj do bogów w niebie i otchłaniach.

Bo albo modlitwa sieroctwo odwróci,
Lub córkę niebogą obaczysz na grobie
140. Niechybnie leżącą: i czarnéj się rzuci
Krwi struga z jéj szyi we złotéj ozdobie.[11])

Hekabe.

Cóż zacznę rozwodzić nieboga?
Czy lament? czy skargi rozgłośne?
Starości, dla nędzy zbyt sroga,
145. I brzemię niewoli nieznośne,
Ach! jakże nękacie mię! biada!
Gdzie gród ten? gdzie ród ten przesiada,
Co staréj na pomoc przybieży?
Z synami och! w grobie mąż leży.
150. Dokądże się udam. W tę stronę
Lub ową? Gdzie-ż członki zmęczone
Położę i kiedy mnie czeka
Demona lub bogów opieka?[12])
Wy, klęski zwiastunki, wy Troi
155. Niewiasty, tą wieścią o mojéj
Niedoli nóż we mnie topicie
Zabójczy! Ach! dla mnie już życie
Pod słońcem straciło wdzięk błogi!
Zanieście zgrzybiałą mnie nogi
160. Nieszczęsne przed namiot ów.

(Przed namiotem Polikseny woła.)

. . . . . Dziecię
Och! najnieszczęśliwszéj na świecie
Rodzicy, wyjdź z szatru! Głos wzywa
Cię matki, byś wieść usłyszała,
Nad życiem twém jaka uchwała
165. Zapadła, córko nieszczęśliwa!

Poliksena (wychodzi z namiotu).

Cóż matko, cóż znowu się stało,
Że krzykiem wypłaszasz struchlałą,
By ptaszkę, mnie oto z zagrody?

Hekabe.

Och córko!

Poliksena.

Przecz wzdychasz tak wprzódy?
170. Złowieszczy początek!

Hekabe.

Och! dziecię,
Dni twoje —

Poliksena.

Wysłuchaj mię przecię!
Tak długo mnie nie męcz tajeniem!
Strach bierze mię, czekam ze drzeniem.
Znów jęczysz!

Hekabe.

Ach! córko niebogiéj
175. Rodzicy!

Poliksena.

Nie powiesz?

Hekabe.

Złowrogiéj
Więc słuchaj z rodzicy ust mowy.
Donoszą, że lud Acheowy
Dał głos na zagładę twéj głowy.

Poliksena.

Och! jak niezmierzone boleści
180. Zwiastujesz! lecz dokończ powieści,
Dokończ-że, rodzico!

Hekabe.

Tak, tobie
Śmierć zadać och! córko na grobie
Pelidy, Argeów obrada
Chce głosy zgodnymi [13]).

Poliksena.

Och! biada!
185. Już tyle klęsk zniosłaś, co życia wdzięk chłoną,
Rodzico nieszczęsna, ścigana zgryzotą,
A oto znów demon cię dręczy sromotą
Okropną i niewysłowioną.
Już córka nie twoja; już biedna w niewoli
190. Starości wraz z tobą biedną nie przeboli.
By sarnę, co w górach się chowa, za młodu
Nieszczęsną mnie zoczysz nieszczęsna z uścisku
Swojego wydartą i ostrzem pocisku
Przeszytą, w podziemne ciemności do grodu
195. Hadesa wysłaną, gdzie biedna och! w gronie
Umarłych mam spocząć po zgonie!
Ach! ciebie, rodzico, i nędzne twe życie
Opłakać im trzeba w lamencie okwicie.
Na moje bo życie dla czego się skarzyć?
200. Na krzywdę i hańbę przecz płaczliwym głosem
Narzekać, gdy oto śmierć ma mię obdarzyć
Szczęśliwszym niż życie to losem!

Przodownica chóru.

Oto już żwawym krokiem, Odysej, Hekabo,
Spieszy, by ci obwieścić jakieś nowe słowo.

(*Epejsodion* I. od w. 205—429.)

Odysej.

205. Niewiasto, choć wiesz o tém, jak mniemam, sam przecie
Sąd ci wojska i wyrok większości obwieszczę.
Uchwalił lud Acheów Poliksenę twoję
Na wyniosłym Achila ofiarować grobie.
Mnie dziewicy przewódzcą być i towarzyszem
210. Kazano; a Achila syn sam ofiarnikiem
Obrany i obrządek ofiary wykona.
Wiesz więc, co zrobię? Gwałtem niech cię nie odrywam
I do zapasów ze mną niechciéj się zabierać!

Bacz na to, czego siła w twéj doli dokaże.
215. Statkować, gdy mus srogi zniewala, roztropnie.

Hekabe.

Ach biada! straszna walka, jak widzę, nastaje,
Obfita w narzekania i zaiste! łzawa.
Gdzie umrzeć lepiéj było, śmierć mnie nie zabrała.
Nie starł mnie, nie! zachował Zeus, by moje oczy
220. Większą od klęsk poprzednich widziały niedolę.
Jeźli zaś niewolnemu wolno się zapytać
Wolnego męża o to, co serca nie rani,
Ni smuci, po przemowie twojéj ci się godzi
Skłonić ucho do pytań, które zadać myślę.[14])

Odyséj.

225. I owszem. Chwilkę czasu poświęcę ci chętnie.

Hekabe.

Czy pomnisz? Niegdyś wszedłeś wysłany na zwiady
Do Troi, łachmanami okryty szpetnymi,
A z oczu krew kroplami ściekała na brodę? [15])

Odyséj.

Pomnę, bo mnie nie lekka troska bodła w serce.[16])

Hekabe.

230. Poznała cię Helena: mnie jednéj się zwierzy.

Odyséj.

W niebezpieczeństwo wielkie, pamiętam, popadłem.

Hekabe.

To téż kolana moje objąłeś w pokorze.

Odyséj.

Aż ręka obumarła w fałdach szaty twojéj.[17])

Hekabe.

Kiedyś w mojéj był mocy, cóż wówczas prawiłeś?

Odyséj.

235. Sadziłem się na słówka, aby ujść zagłady.

Hekabe.

A ja cię ocaliłam, wyprawiwszy z miasta.

Odyséj.

Że dziś oglądam jeszcze blask słońca na niebie.

Hekabe.

Czyż nie dowodzisz złości przez sprawy obecne?
Bo sam przyznajesz zacność uczynku mojego
240. A nie wypłacasz mi się dobrém lecz niecnością.
O plemię niewdzięczników, co o względy gminu
Stoicie, było mi was niepoznać, was, którzy
Krzywdzicie lekkomyślnie przyjaciół, byleby
Gminowi wasze mowy przypadły do myśli.
245. Jakimże gmin wywodem chytrym nakłoniony
Na tę dziewicę oto wydał wyrok śmierci?
Czy bieda pchnęła go do mordowania ludzi
Na grobie, gdzie pójść winien buchaj na ofiarę?
Czy Achil, pragnąc śmiercią ukarać na odwet
250. Tych, którzy go zabili, słusznie zamorduje
Tę, która krzywdy żadnéj mu nie wyrządziła?
Winien był żądać, aby śmierć zadać Helenie,
Bo ona go zgubiła zawiódłszy do Troi.
Jeżeli zaś ofiarą paść ma wyborowa
255. Branka przedniéj piękności, nie na nas to godzi.
Najwięcéj Tyndaryda z wdzięków ciała słynie,[18])
A krzywd się dopuściła nie mniéj przecie niż my!
Dotychczas wywodami słuszności szermuję;
Lecz czém ci wywzajemnić się trzeba, gdyż błagam,
260. Posłuchaj! Jak przyznałeś, dotknąłeś się ręki
I policzka zgrzybiałéj mnie na klęczkach; teraz
Ja twoich się dotykam rąk i twojéj brody — [19])
I równej za ówczesny czyn żądając łaski
Błagam cię: nie wydzieraj z rąk mi córki mojéj!
265. Niech żyje! Toć już dosyć ofiar grób pochłonął.

(Ona rozkoszą moją, przy niéj zapominam
O niedoli,[20]) za wielu ona mi pociechą,
Ona ojczyzną, niańką, strażą i podporą.[21])
Nie powinien, kto rządzi, żądać podłych rzeczy,
270. Ani szczęśliwy w szczęściu swojém się bezpieczyć.
Szczęśliwa byłam niegdyś, już nie jestem teraz;
Wszystko szczęście mi w jednéj zabrano godzinie.
Oblicze drogie! wiek mój uszanujże przecie!
Litości! do Acheów rzeszy obozowéj
275. Powróć i w głos przestrzegaj, że, gdyby niewiasty,
Które przedtém, porwawszy je z świętych ołtarzy,
Zostawili przy życiu z litości, obecnie
Zamordowali, ściągną na siebie nienawiść.
Toć i u was jednaka wymierza się kara
280. Zbrodniarzom, czy krew pana czy sługi przeleją.
Choćbyś niezręcznie prawił, wygrasz dla wziętości; [22])
Bo gdy możni i ludzie z gminu przemawiają,
Mowa ich, choć ta sama, nie równy wpływ miewa.

Przodownica chóru.

Nikt z śmiertelników nie ma serca tak twardego,
285. Ażeby usłyszawszy skarg twych długie jęki
I szlochy, nie uronił łzy politowania.

Odyséj.

Hekabo, chciéj mię pojąć i w gniewu zapędzie [23])
Za dobrą radę nie licz mnie pomiędzy wrogów.
Za wyświadczoną łaskę jam gotów nad życiem
290. Twojém czuwać, to z góry bez ogródki powiem.
Lecz rady danéj wszystkim nie zaprę się nigdy,
Aby pierwszemu w wojsku po Troi zdobyciu,
Gdyż żądał, na ofiarę zabić twoję córkę.
Dla tego bowiem grodów tyle gniecie ucisk,
295. Że mąż, co się odznacza cnotą i odwagą,
Na większą cześć od gnuśnych sobie nie zarobi.
A zarobił Achiles na cześć u nas sobie,
Bo walcząc za Heladę dał gardło bohatér.
Nie byłożby więc hańbą, nie służyć po zgonie

300. Druchowi, co za życia nam służył ramieniem?
Przypuśćmy to: cóż powie niejeden, gdy wojnę
Znów weszcznie wróg i pod broń zwołają orężnych?
Czy pójdziemy, czy życie ochraniać będziemy,
Widząc, że nieoddano czci żadnéj poległym?
305. Ja, choćbym szczupłe miewał z dnia na dzień dochody,
Na wszystkie wystarczyłbym w życiu mém potrzeby;
Lecz grób mój czcią należną uświęconym ujrzeć
Pragnąłbym, bo w pamięci wiecznéj wdzięczność taka.
Jeżeli się nieszczęsną mienisz, wiedz z ust moich
310. Że u nas pogrążeni w nie mniejszéj niedoli
Starce i pochylone wiekiem białogłowy
I dziewice płaczące dzielnych oblubieńców,
Których ciała w tym kraju kryje pył Idejski.[24])
Więc znieś to! Nas, gdybyśmy tak niecną zapłatą
315. Uczcili bohaterów, głupcami by zwano.
U was barbarów w żadnéj niech nie będą cenie
Przyjaciele i mężów nie czcijcie, co piękną
Polegli śmiercią, aby Heladzie szczęśliwość
A wam zapłata równa czynom się dostała!

Przodownica chóru.

320. Ach! jakież to nieszczęście, zostawać w niewoli
I cierpieć tak niegodnie uległszy przemocy!

Hekabe.

O córko prożno gadam, na wiatr słowa moje
Poszły rozwiane, ciebie nie dźwignęły z toni,
Może silniejsze niż ja ty sprawisz wrażenie!
325. Pokwap się i, by słowik z gardziołki, snuj jęki
Na wszystkie tony, aby ocalić swe życie.
Przypadnij-że do kolan Odyseja z płaczem
I wzrusz go. Nie zabraknie ci wątku. Toć dzieci
On ma; to broń nań, by się twéj doli litował.

Poliksena.

330. Widzę, że pod odzieniem chowasz, Odyseju,
Prawicę i odwracasz odemnie oblicze,

By brody się nie dotknąć twojéj. — Nie trwóż sobą!
Nie narzucę się tobie wraz z błagaczów bogiem.[25])
Pójdę, pójdę tam, dokąd konieczność mnie wzywa,
335. I umrzeć chcę. Inaczéj pokazałoby się,
Żem tchórzliwa i życie to wysoko cenię.[26])
A na cóż żyć mi? Ranek mi życia upłynął
W tym czasie, kiedy Frygią całą władał rodzic;[27])
W błogiéj nadziei potém rosłam wychowana
340. Dla królów i zazdrości nie małéj przedmiotem
Będąc, przy czyjém siądę ognisku domowém,
Królową ja nieszczęsna byłam w oczach niewiast
Idejskich, podziwiana śród dziewic i bogom
Podobna, gdyby nie to, żem śmierci podległa.
345. A daléj, mogę dostać się do domu pana
Surowego, za pieniądz nabyta na własność.
Ten Hektora i tylu innych dzielnych braci
Siostrę do mełcia zboża zechcę użyć gwałtem,
Lub postawi przy krosnach, lub przez opłakany
350. Dzień długi każe biednéj zamiatać pokoje.
Wreszcie łoże dziewicy, która się godziła
Królom przedtém, niewolnik jaki kupny splami!
Nie! dobrowolnie ciało oddam Hadesowi
I światło dnia pożegnam z swobodnym umysłem.
355. Więc prowadź mnie i zabij, Odyseju! Ducha
Nie łudzi już nadzieja wcale ani krzepi
Myśl, żebym jeszcze kiedy żywot wiodła szczęsny.
Ty czynem mnie ni słowem nie wstrzymuj i drogi
Nie zastępuj mi, matko! Owszem, życz mi zgonu
360. Wczesnego, nim sromoty dożyję niegodnéj.
Bo kto się nie nauczył znosić klęsk brzemienia,
Znosi je, lecz kark w jarzmo wprzężony go boli:
Pożądańszą dla niego śmierć jest niźli życie:
Bez pomyślności życie ciężarem nieznośnym!

Przodownica chóru.

365. Ozdobą znamienitą to życia i zwiększa
Wdzięk jego, gdy kto rodu zacnego. Lecz rodu
Szlachetnego blask duszy podnosi szlachectwo.

Hekabe.

Piękne wyrzekłaś słowa, lecz nie bez przyprawy
Bolesnéj, moja córko! — Jeźli zaś Pelidzie [28])
370. Oddać cześć tę należy i jeźli wam trzeba
Zarzutu ujść, Odysie, niech żyje ma córka,
Mnie do Achilowego zaprowadź kurchana,
Mnie zgładźcie bez litości! Ja zrodziłam tego,
Który pociskiem z łuku zmiótł syna Tetydy.

Odyséj.

375. Nie twéj, staruszko, śmierci Achila duch żąda
Od Acheów; nie, onéj tylko się domaga.

Hekabe.

Więc z córką mnie pospołu przynajmniéj zabijcie.
W dwójnasób tak posoki płynem się napiją
Ziemia i zgasły, który tę sobie wyprasza.

Odyséj.

380. Dosyć, że córka padnie. Przecz dodać do mordu
Mord! Obyśmy i tego nie potrzebowali!

Hekabe.

Koniecznie umrzeć muszę razem z córką moją.

Odyséj.

Co? Nie wiem o tém, żebym miał panów nad sobą.

Hekabe.

Jak dęby bluszcz, tak koło córki się oplotę.

Odyséj.

385. Zaniechasz przedsięwzięcia, powolna mędrszemu.

Hekabe.

Nie, dobrowolnie nigdy nie puszczę méj córki.

Odyséj.

A ja bez córki twojéj stąd się nie oddalę.

Poliksena.

Posłuchaj mnie, rodzico, a ty się nie gniewaj
I przebacz, Laertyado, słuszne skargi matki.[29])
390. Och! nie śmiéj z zwycięzcami bojować nieboga!
Chcesz-li runąć na ziemię, chcesz-li krwią z ran zbroczyć
Sędziwe ciało swoje, gwałtem odpychana,
I znieść obelgę, gdy cię młodzieńcze ramiona
Potrącą? Tego doznasz. Nie! to się nie godzi.
395. Matko droga! niech doznam rąk twoich pieszczoty,
Niechaj lice przycisnę do twojego lica,
Bo już nigdy, ostatni raz dzisiaj oglądam
Krąg słońca promienisty. Więc na pożegnanie
Posłuchaj słów ostatnich twéj córki. Och! matko!
400. O rodzicielko moja! już schodzę do grobu.

Hekabe.

A ja mam żyć w niewoli, córko, na téj ziemi?

Poliksena.

Nie wiem, co ślub, co hymen, a powinnam przecie —

Hekabe.

Ach! nieszczęsnaś ty, córko! nieboga ja matka.

Poliksena.

Tam w Hadu grodzie spocznę z tobą rozłączona.

Hekabe.

405. Cóż uczynię? ach biada! jakiż zgon mnie czeka!

Poliksena.

Córka wolnego męża umrę niewolnicą!

Hekabe.

A ja po pięćdziesięciu dzieci moich zgonie![30])

Poliksena.

Cóż Hektorowi powiem, cóż ojcu od ciebie?

Hekabe.

Oznajm, żem najnędzniejszą istotą na świecie.

Poliksena.

410. O piersi matki, coście karmiły mnie czule!

Hekabe.

Biedna córko! tak wcześnie los straszny cię sprząta.

Poliksena.

Bądź zdrowa, matko, i ty, Kasandro, bądź zdrowa!

Hekabe.

Niech zdrowiem inni cieszą się, ale nie matka.

Poliksena.

Bądź zdrów u jezdnych Traków, bracie Polidorze!

Hekabe.

Jeźli żyje; lecz wątpię. Zewsząd złe się wali.

Poliksena.

415. Żyje — i konającéj tobie zamknie oczy.

Hekabe.

Udręczenie zabiło mnie, nim śmierć nadeszła.

Poliksena.

Wiedź mię, Odysie, głowę zakrywszy rańtuchem,
Bo słysząc żal rodzicy, przed śmiercią me serce
420. Rozsiada się — a matkę nęka córki skarga!
O światło! jeszcze promień twój powitać mogę!
Ach! świecisz mi tę chwilkę tylko, aż do grobu
Achila się dostanę i pod miecz ofiarny!

(Odchodzi z Odysejem.)

Hekabe.

Och! padam; opuszczają mię stargane siły!
425. Córko uchwyć się matki! daj, podaj mi rękę!

Nie sieroć mnie! (Do chóru.)
Śmierć, drogie niewiasty, mam w łonie.
(Spoglądając za oddalającą się Polikseną.)
Ha! spartańską Helenę, siostrę Dyoskurów,[31])
Ujrzeć w podobnym stanie! Jéj oczy urocze
Szczęśliwą niegdyś Troję sromotnie zgładziły!
(Pada zemdlona i otulona odzieniem swojem.)

(*Stasimon* I, w. 430—461.)

Śpiew chóru.

(Strofa 1.)
430. Wietrze, o wietrze morski, który łodzie
Chyże przeprawiasz topielistą drogą
Przez zapienionych bałwanów powodzie,
Dokąd mnie, dokąd zaniesiesz niebogą?
Kupioną sługę dom podejmie czyj?
435. Czy w Dorys ziemi lub na brzegach Ftyji,[32])
Gdzie rodzic cudnych fal, jak wieść opiewa,
Apidan żyzniąc przyłęgi zalewa?[33])
(Antistrofa 1.)
Lub czy na wyspę, na Delos, bałwany
Morza prujące zaniosą mię wiosła,
440. Aby — tam doznać doli opłakanéj,
Gdzie święty wawrzyn, pierwsza palma wzrosła,
Ku czci swém liściem otulając błogiem
Letoę miłą, że bolała bogiem?[34])
Czy łuk i taśmę wielbić złotą czoła
445. Boskiéj Artemis mam wśród dziewic koła?
(Strofa 2.)
Lub czy w ateńskim grodzie, gdzie zasiada
Na pięknym tronie czcigodna Palada,
Na szafranowéj szacie wprzęgę konie
W rydwan i nicią różnobarwną dłonie
450. Misternie tkaną przeplotą osnowę?
Albo téż wetkę plemię Uranowe,
Jak je Kronidy Zeusa gorejąca
Głownia piorunu w przepaść piekieł wtrąca?[35])

(Antistrofa 2.)

Biada mi z ojca! z dzieci moich biada!
455. Biada mi z grodu rodzinnego! Pada
W gruzy płomieni dymem okopciały,
Odkąd go dzidy Argeów dostały!
A ja na obcéj ziemi odtąd miano
Mam niewolnicy — za sobą poddaną
460. Europie Azyą zostawiwszy w tyle —
I mieniam ślubu dzień na noc w mogile! [36])

(*Epejsodion* II, w. 462—603.)

Taltybios (nadchodzi).

Gdzież, dziewice trojańskie, napotkam Hekabę,
Która niegdyś w Ilionu grodzie królowała?

Przodownica chóru.

Tuż blisko ciebie oto, Taltybiosie, leży
465. Na ziemi na wznak, szatą swoją otulona.

Taltybios.

O Zeusie, cóż powiedzieć? Że baczysz na ludzi?
Lub że fałszywą wiarą łudzą się śmiertelni,
Mniemając, że ród bogów istnie, kiedy ślepy
Traf wszystkiemi na świecie kieruje sprawami?
470. Nie byłaż-to bogatych w złoto Frygów pani?
Nie była-ż to małżonka szczęsnego Pryama?
A teraz rozburzyła gród przemoc orężna
I ona niewolnica zgrzybiała i dzieci
Pozbawiona nieszczęsną tarza w pyle głowę!
475. Ach biada! Starcem jestem, ale umrzeć pierwéj
Wolałbym niż w niedolę popaść tak sromotną.
Wstań biedna! podnieś członki i głowę sędziwą!

Hekabe.

Ach! ach! któż taki moje śmie poruszać ciało?
Przecz trącasz, kto bądź jesteś, mnie w żalu zgrążoną?

Taltybios.

480. Jam Taltybios, a będąc u Danaów posłem,
Przybywam tu przysłany od Agamemnona.

Hekabe.

Najmilszy, czyś oznajmić przyszedł, że na grobie
Mnie też chcą zabić? Powiedz! Ucieszę się słowu.
Bieżmy żwawo! Co żywo prowadź mię, staruszku!

Taltybios.

485. Wołać cię, abyś przyszła, niewiasto, pogrzebać
Twoję córkę umarłą, takie mam zlecenie;
A szlą mię Greków lud i Atrydzi oboje.[37])

Hekabe.

Ach! co mówisz! Nie na śmierć twoje mnie prowadzi
Poselstwo! Nie, donosisz li o strasznéj klęsce?
490. Więc skończyłaś, dziecino, wydarta rodzicy,
I ja biedna po tobie w sieroctwa żałobie!
Lecz jak ją zabiliście? Czy z względnością, albo
Czy jak nieprzyjaciółkę mordując okrutnie?
Mów, starcze, choć powieścią radości nie sprawisz.

Taltybios.

495. Dwakroć chcesz mi łzy żalu po córce twéj, pani,
Wycisnąć; bo i teraz oczy łzami zwilżę,
Gdy jéj koniec opiszę, jak przedtém przy zgonie.
Zebrane w zupełności Greków zbrojne pułki
Zeszły się na rzeź córki twojéj do mogiły.
500. Alić za rękę wziąwszy dziewicę na grobu
Nasep wiedzie Achila syn; ja tuż za nimi
I grono wyborowéj achejskiéj młodzieży
Ruszyliśmy, by wzbronić ucieczki twéj córce.
Wziąwszy tedy do ręki puchar szczerozłoty,
505. Pełen po brzegi, Pyrros leje na ofiarę
Płyn cieniom ojca, poczém milczenie głębokie
Mnie polecił nakazać wojsku zebranemu.
Więc stanąwszy przy ciżbie ludu zawołałem:

„Milczcie, Achejczykowie! niech tłum się uciszy!
510. Cyt, milczcie wszyscy!“ Naród oniemiały stanął,
A on rzecze: „Peleja synu, mój rodzicu,
Przyjm z ręki méj tę oto ofiarę błagalną,
Co umarłych pociesza. Chodź i wypij czarną
I czystą krew dziewiczą, którą cię obdarza
515. Syn i wojsko. Ty za to bądź życzliwy dla nas.
Odwiąż cumy i rufy naw naszych od brzegu
I spraw, by po szczęśliwéj przeprawie z Ilionu
Nas wszystkich dostawiły do ojczystéj ziemi.“
Tak rzekł — i całe wojsko z nim wespół błagało.
520. Potém miecz pozłacany ujął za rękojeść,
Dobył z pochwy i skinął na zastęp młodzieży
Wybranéj, aby córkę pochwycili twoję.
Lecz ona, gdy spostrzegła znak dany, tak rzecze:
„Dobrowolnie umieram, wiedzcie wy, co gród mój
525. Rodzinny zburzyliście, Achaji synowie!
Niech mnie nikt nie dotyka, chętnie poddam szyję.
Puśćcie, puśćcie na bogów! wolną mnie zabijcie!
Umrę wolna. Bo srom mię, zwać się niewolnicą
W Hadesie, gdy królewną tu byłam na ziemi.“ [38])
530. Rzęsiste dał oklaski lud a Agamemnon
Władca, kazał młodzieńcom z rąk puścić dziewicę.[39])
Ona zaś, ułyszawszy rozkaz ten królewski,
Chwyta szatę i środkiem onę od ramienia
Górnego po podołek i biodra rozdarłszy,
535. Odsłania pierś i szyję przecudnego kształtu,
By posągu, — i zgiąwszy kolano wyrzekła
Te słowa przed innemi wielkiéj duszy godne:
„Nuże! młodzieńcze, jeźli w pierś pragniesz uderzyć,
Masz ją, utop żelazo! a chcesz-li ugodzić
540. Pod szyję, na cios śmierci kark przygotowany.“
Chcąc i nie chcąc, — bo luto mu było dziewicy —
Krtań mieczem przeciął. Trysły krwi zdroje a ona
Choć umiera, dba o to, by padła układnie,
J kryje co przed okiem męszczyzn kryć się godzi.
545. A gdy raniona na śmierć wyzionęła ducha,
Każdy z Argeów zajął się odmienną pracą:

Ci zasypują liściem leżącą na pował [40])
Garściami; owi piętrzą stós, znosząc polana
Sosnowe, a ktokolwiek ręki nie przykładał,
550. Ten z ust tych, co znosili, taki słyszał zarzut:
„Stoisz, serca twardego człowieku, i nie masz
W ręku ni stroju ani odzienia żadnego
Dla dziewicy? Więc nie dasz nic téj, która serce
Nader mężne i duszę wzniosłą miała?“ — Otóż
555. Taką o zgonie córki twéj wieść ci przynoszę.
Ciebie dla zacności dzieci twoich mienię
Najszczęśliwszą i oraz najbiedniejszą z matek.

Przodownica chóru.

W Pryamidów i w gród mój straszna ugodziła
Klęska — a nieuchronne są wyroki bogów.

Hekabe (d. s.).

560. Nie wiem, córko, na którą z klęsk wpierw zwrócić oczy;
Tyle widzę, że gdy się nad jedną zatrzymam,
Druga broni; stąd nowy ból mię odwołuje,
Kiedy klęska po klęsce w oczy mi zachodzą.
I teraz wygluzować twéj doli z pamięci
565. Nie zdołam; nie, opłakać mi rzewnie ją trzeba;
Lecz jęczyć zbyt wieść o twéj zacnéj duszy broni.
Jak to dziwno, że grunt zły, skoro bóstwo darzy
Spojrzeniem go życzliwém, piękne rodzi plony,
A dobry nie doznawszy uprawy, jak winien,
570. Złe wydaje owoce; na świecie zaś zawsze
Zły człowiek niegodziwcem bez żadnéj przemiany,
Dobry dobrym zostaje i żadném nieszczęściem
Nie spodlony wciąż zacną zachowuje duszę?
Żali wpływ to rodziców albo téż nauki?
575. Zaiste! karność mądra wiedzie do poznania
Dobrego, a kto dobre zna, rozróżnić zdoła
Złe, gdy je podług modły dobrego ocenia.
Wżdy w powietrze strzeliłam próżno temi słowy!

(Do Taltybiosa.)

Ty pójdź i chciéj oświadczyć ludowi Argeów,

580. By nikt nie dotknął córki, i gmin powściągnięto.
Bo gdzie w obozie tyle tysięcy, gmin sprosny —
I wre chuć rozkiełznana żeglarzy szaleniéj
Niż pożar. Zły tam, kto nie dokona nic złego.

(Taltybios odchodzi.)

(Do sługi.)

A ty weź, stara sługo, kruż i z morskiéj fali
585. Nabierz wody i przynieś tu, abym w ostatniéj
Kąpieli córkę moję zmarłą, narzeczoną
Nieszczęśliwą i pannę nieszczęsną, obmyła
I ciało jéj ubrała, nie, jakby przystało, —
Bo skąd? nie stać mnie na to? — lecz jak w mojéj mocy.
590. Cóż zrobię? od niewolnic, co ze mną pospołu
Te szatry zamieszkują, pozbieram strój zdobny,
Jeżeli która z domu swojego ukradkiem
Uniosła co, a nie wie o tém pan jéj nowy.
Ty, domie niegdyś świetny i grodzie szczęśliwy,
595. Ty, Pryamie w dostatki i dziatki obfity,
I ja oto sędziwa dzieci rodzicielka,
Poszliśmy w niwecz wszyscy wyzuci z świetności
Dawnéj! A przecie w dumę wzbijamy się: jeden
Pusząc tém, że w pałacu opływa w bogactwa,
600. Inny, że ogół ziomków wiele o nim trzyma.
To nic; bo cóż innego, jak próżne kłopoty
I jak buta języczna! Ten jest najszczęśliwszy,
Komu bez utrapienia dzień po dniu upływa!

(Wchodzi do namiotu.)

(*Stasimon* II. w. 604—629.)

Śpiew Chóru.

(Strofa.)

Strasznéj ujść nie miałam biedy,
605. Ulec musiałam zagładzie,
Odkąd jodłę z leśnéj Idy
Parys ściął i na pokładzie
Łodzi przez morze spienione
Po Helenę biegł, po żonę

610. Najcudniejszą, któréj lica
Słońca złoty blask oświéca.

(Antistrofa.)

Klęski, i co więcéj boli
Od klęsk, uciska nas brańtwo.
Jeden zgrzeszył, a niedoli
615. Cios z rąk obcych gubi państwo
W Symoenta tam dolinie.[41])
Więc skończył się przez boginie
Trzy toczony spór, a który
Rozstrzygł pasterz z Idy góry,

(Epodos.)

620. Wojną, mordem i ruiną
Naszych strzech.[42]) Lecz kędy płyną
Eurotasa piękne fale,[43])
Gorzkie roni łzy i żale
Tam rozwodzi téż dziewica
625. Spartańska w swojéj komnacie,
A po synów swych utracie
Targa siwy włos rodzica
I policzki paznogciami
Rozdzierając, krwią je plami.

(*Epejsodion* III w. 630—869.)

Wraz z kommation.

Służebnica.

630. Niewiasty, gdzie Hekabe biedna, z którą z niewiast
Ni z męszczyzn nikt nie może mierzyć się pod względem
Nieszczęść i nikt jéj wieńca męczeństwa nie wydrze.

Przodownica chóru.

Skąd ta skarga złowieszcza, biedna? czemu gwoli?
Nigdyż końca twym smutnym poselstwom nie będzie?

Służebnica.

635. Tak, przynoszę Hekabie bolesną wiadomość.
Nie lża w nieszczęściu ludziom nieść słowa pociechy.

Przodownica chóru.

Otóż ona wychodzi właśnie z pod namiotu;
W samą porę przychodzi, by wieść twą usłyszeć.

Służebnica.

Nieszczęsna bardziéj jeszcze, niż wyrazić zdołam!
640. Choć oglądasz blask słońca, nie ma dla cię świata;
Umarłaś, pani, tracąc kraj, męża i dzieci.

Hekabe.

Co wytykasz, wiem dawno; to mi nie nowina,
Lecz czemuż tu przynosisz Polikseny zwłoki,
Dla któréj, jak poselstwo mi to zwiastowało,
645. Przygotowują Grecy wszyscy grób z zapałem?

Służebnica.

Ona nie wie o niczem. Polikseny płacze;
Nie przeczuwa, że nowe ją czekają bole.

Hekabe.

Och! biedna ja! ach biada! czy przynosisz ciało
Natchnionéj duchem bożym Kasandry proroczéj?

Służebnica.

650. Żyjącą opłakujesz, nie jęczysz nad zgasłym.
Więc patrz na ciało już nie zakryte zasłoną,
Czy się zdumisz na widok ten niespodziewany!

Hekabe.

Och! co widzę? Nie żyje już syn mój Polidor,
Któremu dał schronienie w domu swym mąż tracki!
655. Ach! już po mnie! Ten widok mnie biedną z nóg zwalił.
Ach! biada! syna, syna-m
Straciła! pieśń zaczynam
Rozpaczy, od demona
Znów klęską przygnębiona!

Służebnica.

660. Czy pojmujesz nieszczęsna, los syna swojego?

Hekabe.

Wierzyć trudno, co widzę; zgroza niesłychana!
Z jednego złego drugie rodzi się i wszczyna.
Już doba żadna bez skarg i nieopłakana
Nie minie mi!

Przodownica chóru.

Tak, straszny, straszny los nas gniecie!

Hekabe.

665. Och! biednéj matki dziecię,
Jakaż dola przygniotła,
Jakaż ciebie śmierć zmiotła?
Z czyjéj poległeś dłoni?

Służebnica.

Nie wiem tego. Na brzegu morskiéj leżał toni.

Hekabe.

670. Na piasków płazę żali
Wyrzucon był od fali?
Czy téż tam go powali
Zabójcze ostrze noża?

Służebnica.

Straszny bałwan wypienił jego z głębi morza.

Hekabe.

675. Rozumiem och! widziadło,
Co do mnie w śnie przypadło
I mimo nie przelata
Mara czarno-skrzydlata,
Co ukazała dziecię
680. Już nie na Zeusa świecie!

Przodownica chóru.

Któż, gdy cię sen pouczył, jego zamordował?

Hekabe.

Mój, mój własny przyjaciel,[44]) jezdnych Traków władarz:
W jego domu sędziwy rodzic go przechował.

Przodownica chóru.

Ach! czy dla złota zabił? więc nań winę składasz?

Hekabe.

685. Któż wypowie? wysłowi? Ha! to niesłychanie!
Bezbożnie i nieznośnie! Cóż z prawem się stanie
Gościny? Och! przeklęty człowiek, co mi syna
Mojego członki ostrzem żelaza przecina
Bez litości!

Przodownica chóru.

Och! jakże nad tobą, niewiasto
690. Najbiedniejsza, obciąża się ręka demona!
Lecz ot Agamemnona a naszego pana
Oblicze widzę. Cyt! więc, milczmy przyjaciółki![45])

Agamemnon.

Przecz twojéj córki pogrzeb dotąd się odwleka,
Hekabe? Toć Taltybios donosił mi, że jéj
695. Nie ma ręka żadnego dotknąć Argejczyka.
My téż nietkniętą córkę twą zostawiliśmy,
A ty lenisz się jeszcze, żem zdziwiony przybył
Po ciebie. Przyrządzenia z naszéj strony piękne
Zoczysz, nuż pięknem nazwać można coś takiego.
700. Lecz jakiegoż to trupa widzę przy namiocie?
Trojańczyk to, bo szata, co ciało okrywa,
Nie pozwala przypuszczać, żeby był Helenem!

Hekabe (do trupa).

Nieszczęśniku! (tak zowiąc cię, rozumiem sama [46])
Siebie, Hekabę). Co tu począć? Czy do kolan
705. Przypaść Agamemnona lub milczkiem znieść klęski?

Agamemnon.

Przecz jęczysz, odwróciwszy twarz od mojéj twarzy,
I nie mówisz, kto to jest, i co się tu stało?

Hekabe (na str.).

A gdy mnie niewolnicą i nieprzyjaciółką
Mieniąc odepchnie, bólu tém sobie przyczynię!

Agamemnon.

710. Nie jestem wieszczem, abym życzenia twéj duszy
Mógł odgadnąć, nie słysząc ich z ust twych wyraźnie.

Hekabe (na str.).

Może nieprzyjaznego upatruję ducha
W onym mylnie; on może zawiścią nie dysze!

Agamemnon.

Nuż chcesz, bym nic nie widział o tém, nasze chęci
715. Zgadzają się; ja także nie chcę nic usłyszeć,

Hekabe (na str.).

Bez męża tego pomścić nie podobna śmierci
Dzieci moich? więc czemuż namyślam się jeszcze?
Uda się lub nie uda, odważyć się trzeba.
Agamemnonie! u nóg twoich błagam ciebie,
720. Dotykając prawicy twéj szczęsnéj i brody.

Agamemnon.

Czego pragniesz? ażali wolności zażywać
Do końca życia? tego dostąpisz z łatwością.

Hekabe.

Nie o to chodzi. Byle ukarać zbrodniarzy,
Przez całe życie dźwigać chcę jarzmo niewoli.

Agamemnon.

725. O jakąż tedy pomoc zamyślasz mnie prosić?

Hekabe.

Nie o taką zaiste, jaką myślisz, królu!
Widzisz trupa, którego oblewam tu łzami?

Agamemnon.

Widzę, lecz wszystko nadto jest zagadką dla mnie.

Hekabe.

Ja go zrodziłam, w łonie nosiłam go swojém.

Agamemnon..

730. Nieszczęśliwa! i któreż to jest dziecko twoje?

Hekabe.

Żadne z tych, które broniąc Ilionu poległy.

Agamemnon.

Więc krom tych jeszcze inne zrodziłaś, niewiasto?

Hekabe.

Ot tego; snać nie na to, by stąd mieć pożytek.

Agamemnon.

Gdzież wówczas, kiedy Troi padał gród, przebywał?

Hekabe.

735. Z obawy o dni jego ojciec go wyprawił.

Agamemnon.

Dokądże wysłał z dzieci ówczesnych to jedno?

Hekabe.

Do téj ziemi, gdzie ciało jego znaleziono.

Agamemnon.

Czy do Polimestora, co rządzi tym krajem?

Hekabe.

Tak jest — i straż marnego złota mu powierzył.

Agamemnon.

740. Kto go zabił i jaką śmiercią syn twój zginął?

Hekabe.

Tracki przyjaciel zgładził; bo kogoż obwinię?

Agamemnon..

Nikczemnik! Na skarb złota pewnie się łakomił.

Hekabe.

Zapewne, gdy go doszła wieść o losie Frygów.

Agamenon.

Czyś ty znalazła, czy też przyniósł kto to ciało?

Hekabe.

745. Ta niewiasta, znalazłszy je na brzegu morza.

Agamemnon.

Szukałaż go, czy inne tam miała zajęcie?

Hekabe.

Czerpała do obmycia Polikseny wodę.

Agamemnon.

Zabiwszy snać przyjaciel wrzucił go do morza.

Hekabe.

Aby fal był igrzyskiem, tak posiekłszy ciało.

Agamemnon.

750. Nieboga! niezmierzone wycierpiałaś bole!

Hekabe.

Zniweczona-m! Klęsk większych już doznać nie mogę.

Agamemnon.

Biada! któraż niewiasta tyle nieszczęśliwa!

Hekabe.

Żadna. Nieszczęście samo chyba nieszczęśliwsze.
Lecz słuchaj, czemu plackiem padłam do twych kolan.

755. Cierpliwie zniosę krzywdy, jeźli zdaniem twojém
Cierpię je zasłużenie; inaczéj daj pomoc,
Mszcząc się na przyjacielu mym najbezbożniejszym,
Co przed bogami w ziemi i w niebie obawy
Nie mając, tak bezbożnéj zbrodni się dopuścił.
760. On, który często u mnie przy gościnnym stole
Siedząc, najmilszym bywał gościem w liczbie gości
I doznał wszelkich względów należnych, on mówię,
Zabił syna i, kiedy mu życie już wydarł,
Nie uczcił nawet grobem lecz puścił na morze.
765. My, iście, niewolnice i słabe istoty,
Lecz bogów rządy silne, ich zakon potężny.
Wierzyć w bogów ten zakon uczy nas i on nam
Stanowi, co w tém życiu słuszne i niesłuszne.
Pod twoją on opieką. Jeżeli zagładzie
770. Ulegnie i nie wezmą w zapłacie ci kary,
Co gości zabijają i depczą zuchwale
Świątynie bogów, wówczas w rodzie ludzkim nie ma
Nic już trwałego wcale. Na hańbę to przeto
Podawszy miéj wzgląd na mnie i litość nademną!
775. Jak malarz stań i wejrzyj na mnie z oddalenia
I zapatrz się dokładnie na złe, co mnie dręczy! [47])
Oto ja sługa twoja, niegdyś pani można
Niegdyś w dzieci bogata, dziś stara, bezdzietna,
Bezdoma, opuszczona, z niewiast najbiedniejsza!

(Agamemnon odwraca się.)

780. Och! biada mi! dokądże unosi cię noga?
Widocznie nic nie wskóram. Ach biada mi biednéj!
Przecz śmiertelni wnikamy, jak słuszna, we wszystkie
Umiejętności z trudem, a sztuki namowy,
Co jedynie sercami ludzi powoduje,
785. Gruntowniéj za zapłatą nikt z nas się nie stara
Nauczyć się, abyśmy ludzi nastroili
Gwoli sobie i oraz dopięli swojego.
Któż może jeszcze łudzić się szczęścia nadzieją?
Tak liczne miałam dzieci; nie mam ich już teraz,
790. Ja sama branka doli zażywam sromotnéj,
A tam widzę ot! kłęby dymu po nad miastem!

Może niedorzeczności dowodem to będzie,
Wmieszać w rzecz tę Cyprydę. Przyzywam ją jednak.[48])
Przy twym boku spoczywa, królu, córka moja,
795. Wieszczka, którą Kasandrą lud Frygów nazywa.
Jakież jéj życzliwości swojéj dasz dowody?
Za pieszczoty milosne jakiż zysk z wdzięczności
Twéj będzie miała córka, a przez nią jéj matka?[49])
Słuchaj daléj: zmarłego tu oto oglądasz.
800. Gdy uczcisz go, cześć oddasz krewniakowi swemu.
Jedno tylko mi jeszcze dodać trzeba słowo.
Oby rękom tym, włosom, stopom i ramionom
Dała sztuka Dedala lub cud boga mowę.[50])
Aby wszystkie do kolan twoich padłszy z płaczem
805. Społem natarły na cię rozlicznych prośb brzmieniem!
Władarzu, najjaśniejszy świeczniku w Heladzie!
Wysłuchaj mnie, mnie staréj podaj dłoń mściciela!
Chociaż ona nikczemną, wysłuchaj ją przecie!
Strzéc prawa swą opieką i wymierzać karę
810. Złym zawsze, za powinność ma sobie mąż zacny.

Przodownica chóru.

Jak dziwnie na tym świecie tu wszystko się składa!
Konieczność przepisuje prawa i zwyczaje,[51])
W przyjaciela zamienia wroga zaciętego
A we wrogów tych, co wpierw życzliwymi byli!

Agamemnon.

815. Rzewnie wzrusza mnie los twój i los twojéj córki,
Hekabe, i błagalną rękę twoję trzymam
I pragnąłbym, by karę poniósł mąż bezbożny,
Gdyż tak wymaga prawo, tego chcą bogowie,
Byle się wydawało, że tobie jedynie
820. Niósłem pomoc, a wojsko Greków nie sądziło,
Żem ku woli Kasandry Traków władcę zgubił.
Lecz inna troska nadto myśl moję zaprząta.
Męża tego uważa lud za przyjaciela,
Trupa za wroga. Choć on mnie miły, uczucie
825. To ja sam żywię, ogół go ze mną nie dzieli.

Więc nad tém się zastanów: chętnie z tobą trudu
Podjąłbym się i żwawo w twéj obronie stanął;
Niechętnie, gdybym ściągnął nienawiść Acheów.

Hekabe.

Biada! nie ma wolnego nigdzie śmiertelkika.
830. Jeden złota a drugi szczęścia niewolnikiem,
Innemu gmin lub prawa przepis zakazuje
Słuchać serca i działać podług myśli swojéj.
Lecz ponieważ trwożliwie ulegasz gminowi,
Uwolnię ciebie, władco, od tego kłopotu.
835. Wiedz przeto, że się pomszczę na tym, który mordu
Dokonał tego; sam zaś nie bierz się do czynu.
Lecz gdyby, gdy mąż tracki doli się doczeka
Przeznaczonéj, lud wrzask wszczął i myślał go bronić,
Wstrzymaj zapęd, lecz czyń to, jak gdyby nie dla mnie
840. O resztę się nie frasuj; wszystkiego dokażę.

Agamemnon.

Jak? co uczynisz? Żali ręką twą sędziwą
Ująwszy miecz śmierć zadać zdołasz barbarowi?
Czy trucizną zabijesz? czy pomoc masz jaką?
Któż dłoń ci poda? skądże przyjaciół sprowadzisz?

Hekabe.

845. Mieści się mnóstwo niewiast trojańskich w tych szatrach.

Agamemnon.

Rozumiesz plon Helenów, tłum branek wojennych?

Hekabe.

Z ich pomocą mojego zabójcę poskromię.

Agamemnon.

Jakże niewieście ręce zmogą siłę męża?

Hekabe.

Tłum staraszny i niezłomny, kiedy chytrze działa.

Agamemnon.

850 Straszny jest, lecz w niewieścim rodzie mało ufam.

Hekabe.

Co? czy nie legły z niewiast rąk dzieci Egipta? [52])
Nie wytępiły-ż męszczyzn do szczętu Lemnianki? [53])
Tak, tak się stanie. Więcéj dowodów nietrzeba.
Tę oto mi niewiastę bezpiecznie przeprowadź
855. Przez obóz! (Do tejże niewiasty.)
Ty przybywszy, tak do przyjaciela
Trackiego się odezwiesz: „Woła cię Hekabe,
Niegdyś pani Ilionu, nie mniéj w twojéj sprawie
Niż w swéj własnéj, tak ciebie jak i synów twoich,
Bo winny dzieci słyszeć też żądania onéj!“
860. Ty zaś Agamemnonie, zwlecz córki zabitéj
Pogrzeb. Niech siotrę z bratem, podwójny żal matki,
Jeden płomień schłonąwszy złączy w grobie wspólnym.

Agamemnon.

Zgoda! Gdyby przez morze mogło się przeprawić
Wojsko, téj łaski tobie nie mógłbym wyświadczyć.
865. Teraz, gdy bóstwo wiatrów pomyślnych nie zsyła
Trzeba czekać spokojnie, aż będzie bezpieczna
Żegluga. Tobie szczęście niech sprzyja! Toć wszyscy,
Jednostki i narodu ogół życzą sobie,
Aby dobrym się wiodło, złych kara czekała.
(Agamemnon i Hekabe odchodzą w przeciwne strony.)

(*Stasimon* III, w. 870—909.)

(Strofa 1.) Śpiew chóru.

870. Ojczyzno moja! już nikt ciebie w rzędzie
Twierdz niezburzonych wymieniać nie będzie:
Taka ćma greckich dzid w koło się chmurzy
I ciebie burzy!
Już gród wieńczących basztów starto czoło,
875. Ciebie ohydnie sadzów kopciem w koło

Zbrukano. Już nie postoi, nieboga,
Tam moja noga!

(Antistrofa 1.)

W połowie nocy uległam zagładzie,
Gdy oczy słodki sen zwarł po biesiadzie,
880. Kiedy po śpiewno-tanecznéj obiacie
Mąż spał w komnacie!
Na gwoździu oszczep już zawisnął wtedy;
I okrętowéj nie widzą czeredy,
Co na ilijskiéj Troi twierdzę wskoczy,
885. Snem zdjęte oczy.

(Srofa 2.)

Kędziory włosów zwijając w przepaski
Wiązałam rządnie, wpatrując się w blaski [54])
Krągłych zwierciadeł złotych — i już miało
W łożu léc ciało;
890. Wtém zgiełk po mieście przebiegł i na grodzie
Troi krzyk słychać: „Helenów narodzie,
Kiedyż ze strażnic ilijskich progromu
Wrócisz do domu?“

(Antistrofa 2.)

Z łoża miłego wstawszy, by w Dorydzie [55])
895. Panna, li w płaszczu, świętéj Artemidzie [56])
Modlę się darmo! Widzę nieszczęśliwa,
Jak w krwi swéj pływa
Mąż mój, pędzona nad morze; a oczy
Wlepiwszy w miasto, gdy żagle roztoczy
900. Do domu łódź biorąc mnie z Troi łona,
Padłam zemdlona!

(Epodos.)

Helenę, siostrę Dyoskurów braci
I sprawcę złego, Parysa, pasterza
Z Idy, przeklęłam, bo kraj mój zatraci
I na wybrzeża
905. Obce mnie rzuci ich ślub, ślub bezślubny,
A raczéj jakiś demona wpływ zgubny!
Niechaj nie wróci do ojca zagrody
Przez słone wody!

(*Epejsodion* II od w. 910—1055.)

Polimestor

(wchodzi pod koniec śpiewu chórowego z synami i orszakiem. Sługa, która go przyprowadziła, wpadłszy do namiotu Hekaby, onę stamtąd wyprowadza).

910. Pryamie, druchu drogi! — Najdroższa Hekabe!
Na widok twój i grodu i téj, co umarła
Niedawno, córki twojéj, zalewam się łzami.
Więc nie ma nic trwałego, ginie cześć i sława,
Klęsk gromy nie mijają na zawsze szczęśliwca.
915. Miesza losy śmiertelnych bóg bez braku, zamęt
Sprawiając straszny, aby ludzie nieświadomi
Wielbili go. Lecz na cóż płakać? Czy odeprzeć
W dal klęskę wszelką zdoła narzekanie moje?
Ty zaś, jeźli się gniewasz, żem tu się nie stawił,
920. Stłum gniew! bo właśnie w głębi Tracyi przebywałem,
Kiedyś dotąd przybyła. Wróciwszy do domu,
Gdy już przez grodu mego przechodziłem progi,
Spotkałem wyprawioną do mnie sługę twoję,
A wysłuchawszy onę stanąłem przed tobą.

Hekabe.

925. Nieśmiem, Polimestorze, wznieść oczu ku tobie
Teraz, gdym pogrążona w tak wielkiém nieszczęściu;
Bo wstyd mię pokazywać się w biedzie obecnéj
Tym, którzy mię widzieli w pomyślności doli.
To téż nie zdołam śmiało spojrzeć ci w oblicze.
930. (Nie sądź więc, że ku tobie niechęć jaką żywię.
Wreszcie, Polimestorze, prawo téż zabrania
Białogłowom spoglądać śmiało w twarze męszczyzn.[57])

Polimestor.

I nie dziw, Lecz odemnie czegoż ci potrzeba?
Dla czego zapozwałaś mię z mojego domu?

Hekabe.

935. O tém, co mnie się tyczy, z tobą i synami
Twoimi chcę pomówić. Każ więc odejść na bok
Daleko od namiotu towarzyszom swoim.

Polimestor (do sług).

Idźcie! Niebezpieczeństwa nie ma w tém zaciszu.

(Do Hekaby.)

Ty jesteś przyjaciółką moją i lud Greków
940. Zaszczyca mnie przyjaźnią. Więc oświadcz mi teraz,
Jaką ma dać szczęśliwy pomoc przyjaciołom
Pogrążonym w nieszczęściu, bom gotów do usług.

Hekabe.

Czy syn, którego w dom swój przyjąłeś z rąk moich
I z rąk ojca, Polidor, żyje do téj chwili?
945. To najprzód powiedz, potém o więcj zapytam.

Polimestor.

Żyje; z téj strony szczęście cię nie opuściło.

Hekabe.

Najdroższy! pięknie mówisz, jak tobie się godzi.

Polimestor.

Cóż nadto pragniesz jeszcze usłyszeć z ust moich?

Hekabe.

Pomni téż na mnie, na mnie, co dałam mu życie?

Polimestor.

950. Usiłował przyjść nawet ukradkiem do ciebie.

Hekabe.

Czy zachowane złoto, co wziął z sobą z Troi?

Polimestor.

Tak jest — i w moim domu ono przechowane.

Hekabe.

Zachowaj je więc, cudzéj rzeczy nie pożądaj!

Polimestor.

Żyję, iście, li z tego, co moje, niewiasto!

Hekabe (tajemniczo).

955. Wiesz-li też, co powiedzieć mam tobie i synom?

Polimestor.

Nie wiem; ale objawisz mi to w swojéj mowie.

Hekabe (j. w.).

Jest, przyjacielu przedtém i teraz kochany —

Polimestor.

Co? (na str.) Cóż usłyszeć mam ja i moi synowie?

Hekabe.

Skarb Pryamidów z dawna zakopany w ziemi.

Polimestor.

960. Więc o tém syna chciałaś może zawiadomić?

Hekabe.

Tak jest, i to przez ciebie; boś ty mąż cnotliwy.

Polimestor.

Na cóż więc synów moich obecność potrzebna?

Hekabe.

Lepiéj tak; wiedzieć będą, gdybyś ty miał umrzeć.

Polimestor.

Przyznaję słuszność tobie; mądre rzekłaś słowo.

Hekabe.

965. Wiesz-li, gdzie w Troi stoi świątynia Ateny?

Polimestor.

Tam złoto przechowane? Po czém poznać miejsce?

Hekabe.

Nad ziemią w miejscu owém sterczy czarna skała.

Polimestor.

Czy jeszcze mi co więcéj masz do powiedzenia?

Hekabe.

Masz przekryć skarby, które zabrałam ze sobą.

Polimestor.

970. Gdzież są? Czy przechowane w fałdach szaty twojéj?

Hekabe.

W téj szatrze pośród mnóstwa łupów są ukryte.

Polimestor.

Toć naród Greków mieszka pod szatr tych strzechami.

Hekabe.

W osobnym umieszczone są namiocie branki.

Polimestor.

Czy tam w środku bezpiecznie? nie ma czasem mężów?

Hekabe.

975. Nie ma Greka. Jesteśmy same. Do szałasu
Wnijdź więc, bo Acheowie pragną już okręty
Odwiązać i skierować z Troi stér do domu;
Abyś zrobiwszy wszystko, jak trzeba, powrócił
Z synami tam, gdzieś syna mojego zostawił.

(Wchodzą do namiotu.)

Śpiew chóru.

980. Jeszcze kaźni nie wziąłeś, lecz weźmiesz ją snadnie.
Jak ten, co w bezportowe, przepaściste wpadnie
Morze, tam życie traci, tak ciebie śmierć czeka.
Straszna bowiem zagłada, któréj rękojmiami
Są prawa i bogowie, nie mija człowieka.
985. Na twéj drodze, nieszczęsny, nadzieja cię mami;
Ona ciebie do Hada przybytku prowadzi
I dłoń wcale niebitna ze świata cię zgładzi.

Polimestor (w namiocie).

Biada mi! pozbawiono biednego mnie oczu!

Przodownica chóru.

Słyszałyście, niewiasty, jęk męża trackiego?

Polimestor (j. w.).

990. I z was mi biada, dziatki! i wy idziecie na rzeź!

Przodownica chóru.

W namiocie dokonano okrutnego czynu.

Polimestor (j. k.).

Ha! nie ujdziecie chyżym skokiem; nie, przenigdy!
Przełamię i rozwalę namiotu zapory.
Patrz, jako ciężkiéj pięści zamach się wytęża.

Przodownica chóru.

995. Gdy wola, daléj za mną! Wpadniemy! czas wielki
Hekabie i Trojankom pospieszyć na pomoc.

Hekabe
(wypadając z namiotu, wraz z innemi Trojankami).

Rozbijaj, nie ochraniaj nic, druzgocąc wrota,
Już oczom twym dawnego blasku nie przywrócisz
I zabitych przezemnie już nieujrzysz dzieci!

Przodownica chóru.

1000. Znękałaś więc, przemogłaś, pani, przyjaciela
Trackiego i, jak rzekłaś, dokonałaś czynu?

Hekabe.

Niebawem przed namiotu wrotami ślepego
Ujrzysz, który omackiem błędną stopą kroczy,
I dwojga synów ciała, co stracili życie
1005. Z rąk moich i Trojanek tych dzielnych. Wziął karę
Za zbrodnię swą. Patrz, oto z namiotu wypada.
Precz stąd! zejdę mu z drogi. Trakowi, co dysze
Zajadłym gniewem, trudno byłoby podołać.

Polimestor (wychodzi z namiotu).

Dokąd pobiegnę? gdzie nogi postawię?
1010. Którędy kroki skieruję, niebogi?
Jak ślad wytropię pełznąc czworonogi,
Wsparty na dłoni, by zwierz leśny prawie?
Po któréj, po téj albo téż po owéj
Puszczę się ścieszce, Troi białogłowy
1015. Chcąc schwytać, moje zabójczynie srogie?
Niebogie Frygów podwiki, niebogie!
Ha! gdzież przeklęte i na którą stronę
Pierzchły i w kątach pokryły się one?
Obyś źrenice zakrwawione w oku
1020. Ciemném wyleczył, Heliosie, i wzroku [58])
Światło przywrócił! Ha! cyt! cyt! stąpanie
Słyszę tych niewiast ciche. Kiedyż na nie
Wpadłszy, ich kośćmi i mięsem się najem
I dzikich zwierząt ucztę przysposobię
1025. I hańbę, któréj-m doświadczył na sobie
Sromotnie, biedny odpłacę nawzajem?
Dokądże biegnę, zostawiając dzieci
Same Menadom Hadu na rozdarcie,[59])
Psom lub dzikiemu ptastwu, co się zleci
1030. Na uczty krwawéj i łupu pożarcie?
Dokąd pójść? gdzież się nawrócę? gdzie stanę?
By okręt morski, mam żagle zebrane; [60])
Burzą zagnany nad zagłady łożem
Oto ciał dzieci moich jestem stróżem.

Przodownica chóru.

1035. Nieszczęsny! jak nieznośna uciska cię dola!
Snać demona nad tobą obciąża się ręka,
Co srodze krzywd wetuje na uczyńcach zbrodni!

Polimestor.

Och! dzidowładny, bronionośny Traków
Ludu, co dzielnie zażywasz rumaków
1040. I Aresowém trudnisz się rzemiosłem: [61])
Och! Acheowie! wy Atrydzi wreszcie,

Głos mój błagalny, głos, głos mój podniósłem:
Ach! ach! dla boga! na pomoc przybieżcie!
Słyszy-ż kto? znikąd pomoc? przecz zwłóczycie?
1045. Niewiasty, branki zabiły mi życie.
Zgroza, co znoszę! z sromoty mi biada!
Dokąd się zwrócę? gdzie niosą mię stopy?
Czy tam pod niebios biedny wzlecę stropy?
Do grodu w górze, gdzie z ócz Oryona
1050. Albo Sejryosa płomienistych łona [62]
Ognista bije, albo czy u brzegu
Czarnego Hadu zatrzymam się w biegu?

Przodownica chóru.

Ganić trudno, gdy ktoś, co doznaje ucisku
Większego, niż znieść można, dni pragnie zakończyć!

(*Exodos*, od w. 1655—1239.)

Agamemnon (nadchodzi).

1055. Słyszawszy krzyk, przybywam. Echo bowiem, skały
Leśnéj dziecię, nie z cicha rozniosło po całym
Obozie krzyk i trwogę szerzy. Gdybym o tém
Nie wiedział, że rozburzył oszczep Greków baszty
Frygijskie, wrzask ten byłby mnie mocno zatrwożył.

Polimestor.

1060. Najdroższy, bo poznaję cię po twoim głosie,
Agamemnonie, patrz i sądź o méj niedoli!

Agamemnon.

Ha! nieszczęsny! któż zgubił cię, Polimestorze?
Któż oślepił, wykłówszy zrżenice w ócz jamach?
Któż dzieci zabił? ktobądź na to się odważył,
1065. Miał straszny gniew do ciebie i do synów twoich.

Polimestor.

Zabiła mnie Hekabe złączona z brankami;
Nie, większéj od téj jeszcze zbrodni dokonała.

Agamemnon.

Co? Ty czyn, jak powiada, spełniłaś Hekabe?
Na zbrodnię niesłychaną ty się odważyłaś?

Polimestor.

1070. Och biada! co powiadasz? Więc tu jest w pobliżu?
Wskaż! powiedz mi gdzie ona? abym pochwyciwszy
W kleszcze rąk ją rozszarpał i w krwi jéj się skąpał.

Agamemnon.

Ha! cóż się dzieje z tobą?

Polimestor.

Ach! na bogów klnę cię,
Pozwól na tę kobietę rzucić ręce wściekłe.

Agamemnon.

1075. Wstrzymaj się! z zawziętości niech serce ochłonie!
I mów, by wysłuchawszy ciebie i jéj potém,
Osądzić sprawiedliwie, za coś tak shańbiony.

Polimestor.

Zaczynam. Najmłodszego z Pryamidów, syna
Hekaby, Polidora, dał na wychowanie
1080. Do domu mi Pryamos, rodzic, gdy w swéj duszy
Upadku Ilionu zaczął się obawiać.
Tego-m zabił, lecz słuchaj, czemu go zgładziłem —
I jak mądrze umiałem zaradzić przyszłości.
Bałem się, aby syn ten, wróg twój, ocalawszy
1085. Nie zebrał znowu ludu i nie dźwignął Troi,
A Grecy usłyszawszy, że syn jeden żyje
Pryama, nie zrobili powtórnéj wyprawy
Na Frygią i tém samém puszczając zagony
Po Tracyi, nie niszczyli pól tych i my, Troi
1090. Sąsiedzi, znów nie żyli w ucisku, jak teraz.
Hekabe, usłyszawszy o śmierci dziecięcia,
Zwabiła mię tu dotąd takiém oświadczeniem,
Że ukryty w Ilionie skarb Pryamidowy

Mi wskaże; i mnie tylko z dziećmi wprowadziła
1095. Do namiotu, by o tém nikt inny nie słyszał.
Ja siadłem na wezgłowiu, skłoniwszy kolana —
A z prawéj i po lewéj stronie ciżba niewiast
Trojańskich mnie otacza, niby przyjaciela;
I jedna podziwiając piękność tkanek trackich
1100. Oglądają na słońcu zwierzchnie me odzienie;
Inne w zdumienie wprawia włócznia moja tracka;
I tak to mnie wyzuły z podwójnego stroju.
Ile zaś matek było, w zachwyceniu dzieci
Kołysząc, coraz daléj od ojca na stronę
1105. Usuwały, z rąk do rąk podawając sobie.
Po tak słodkich rozmowach — cóż powiesz? niebawem
Sztyletów skądsiś z płaszczów dobyły i synów
Zażgały; inne mnie zaś trzymały, by zbóje,
Ująwszy ręce, nogi. Ilekroć w obronie
1110. Stanąć chciałem mym synom i twarz podnosiłem,
Za włosy mię chwytały; a gdym ruszył ręce,
Z mnóstwem niewiast łamałem się biedny na próżno.
Nakoniec czyn okropny, zbrodnię nad zbrodniami
Wykonały, szpinkami łupiąc oczy moje
1115. Nieszczęśliwe, że krwią się zalały źrenice.
Po namiocie rozpierzchły się potém; jam skoczył
Jak zwierz i ścigam suki mordercze i tropię,
By myśliwy, po wszystkich kątach, rozbijając,
Druzgocąc. Otóż taka jest moja zapłata
1120. Za to, Agamemnonie, żem zgładził twojego
Wroga. Lecz na cóż mowę zbyt rozszerzać? Ktobądź
Niewiasty przedtém przeklął albo im złorzeczy
Teraz lub jeszcze przeklnie je, tych klątwy streszczę
W tych słowach: takich gadzin ziemia ani morze
1125. Nie rodzą! kto przestawał wciąż z niemi, wie o tém.

Przodownica chóru.

Nie pusz i nie spotwarzaj w swéj mowie bez braku
Rodu niewiast, że w taką popadłeś niedolę;
Bo wielka niewątpliwie niewiast pogardliwych
Jest liczba, lecz daleko większy poczet zacnych.

Hekabe.

1130. Nie powinien u ludzi mieć, Agamemnonie,
Język większe znaczenie aniżeli czyny.
Kto dobrze czyni, niechby o zacności prawił;
Kto źle, niech słowo cedzi bezsilne i złego
Niech nie umie wystawiać w mowie jako dobre.
1135. Tych, którzy wyćwiczeni w tém, zowią mędrcami;
Być do końca mędrcami jednak nie zdołają,
Giną marnie i hańby nie uszedł z nich żaden.
Do ciebie odezwałam się w tych wstępnych słowach.
Teraz na tego natrę i jemu odpowiem.
1140. Więc by uwolnić Greków od powtórnych znojów
I dla Agamemnona zabiłeś mi dziecko!
Wiedz naprzód, nikczemniku, że plemię barbarów
Nie sprzyjaźni się nigdy z Helenów narodem;
I stać się to nie może. Przeto komu gwoli
1145. Kwapiłeś się? Czyś w związki chciał powinowactwa
Wejść z kim? Czy też z krewieństwa lub z innéj przyczyny?
Więc bałeś się, by plonów twoich za powrotem
Nie zniszczono? I w kogoż ty wmówić to myślisz?
Złoto, gdy prawdę powiesz, oraz chciwość twoja
1150. Na zagładę mojego syna się złożyły.
Bo czemu, to wytłumacz, póki Troja stała
I wieniec niezdobytych baszt strzegł w koło miasto,
Gdy żył Pryam i Hektor dzielnie włócznią władał,
Przecz wtenczas, gdyś przysłużyć się chciał temu, syna,
1155. Któregoś w domu chował i trzymał, nie zabił
Lub nie sprowadził jego żywcem do Argeów?
Nie! gdy nam niepowrotnie znikło szczęścia światło,
Gdy dym zdradził, że miasto wrogom w ręce wpadło,
Gubisz gościa, co twoje nawiedził ognisko!
1160. Słuchaj daléj, byś przeznał niegodziwość swoję.
Jeźli szczerze sprzyjałeś Acheom, więc złoto,
(Które, jak sam przyznajesz, nie twoje, lecz tego,)
Wypadało ci zanieść biednym, którzy nędzę
Znosili już czas długi zdala od ojczyzny.
1165. Lecz i teraz ty wydać go nie chcesz z rąk swoich

I zuchwale skarb złoty przechowujesz w domu.
Wiedz, gdybyś mi był syna ocalił i chował,
Jak chować należało, miałbyś dobrą sławę.
Bo przyjaciele szczerzy jawią się w nieszczęściu.
1170. W szczęściu na przyjaciołach nie zbywa nikomu.
A daléj, gdybyś ty był zubożał a ten żył
Bogaty, syn mój skarbem byłby wielkim tobie.
Teraz ani ten nie jest przyjacielem twoim,
Ani pociechy z synów nie masz ani z złota.
1175. Taka twoja niedola. Tobie jeszcze powiem:
Agamemnonie, poczniesz źle sobie, gdy tego
Wesprzesz, bo przeniewierczy, niezbożny, nieprawy
Doznałby pieczy mąż i byłbyś złym, mém zdaniem,
Gdybyś złym sprzyjał. Nie mnie wżdy łajać cię, panie!

Przodownica chóru.

1180. Patrz, patrz, jak śmiertelnikom osnowę i wątek
Do mów dobrych poddaje zawsze dobra sprawa.

Agamemnon.

Być sędzią cudzych niecnych spraw przykrość mi sprawia,
Lecz zmusza mię konieczność. Lękam się sromoty,
Gdybym zaniechał sprawy, wziąwszy ją wpierw w ręce.
1185. Wiedz więc — to moje zdanie — zabiłeś w gościnie
Ani mnie gwoli ani też gwoli Acheom.
Męża tego, lecz abyś skarb sam posiadł w domu;
A będąc w toni, mówisz, co przydatne tobie.
Wy gościa zabić może nie macie za zbrodnię,
1190. Lecz za występek u nas Helenów uchodzi.
Jak przeto ujść przygany, gdy ciebie odsądzę
Od winy? Nie! nie można. Kiedyś złe bezczelnie
Broił, cierp téż, co tobie przykrość sprawia teraz.

Polimestor.

Niewolnica nademną górę wzięła, biada!
1195. Snać karę ulegając podlejszéj poniosę.

Hekabe.

I słusznie, gdyś popełnił czyn tak niegodziwy.

Polimestor.

Biedny ja! z moich dzieci i z oczu mi biada!

Hekabe.

Bolejesz? a mnie, sądzisz straty syna nie żal?

Polimestor.

Jeszcze cieszysz się, szydzisz ze mnie ty, potworze?

Hekabe.

1200. Nie mam się cieszyć, że się na tobie pomściłam!

Polimestor.

Nie długo, bo niebawem morskie cię bałwany —

Hekabe (przerywając).

Do krainy Helady zaniosą w okręcie?

Polimestor.

Strąconą z masztu w morskich pogrzebią przepaściach.

Hekabe.

Któż zmusi mię wyprawiać skoki tak gwałtowne?

Polimestor.

1205. Ty sama chyżo na maszt okrętu podążysz.

Hekabe.

Czy na skrzydłach się wzbiję? lub jakim sposobem?

Polimestor.

Staniesz się buchającą ogniem z oczu suką.

Hekabe.

Skąd wiesz, że postać moja dozna takiéj zmiany?

Polimestor.

Obwieścił mi to prorok tracki, Dyonizos.

Hekabe.

1210. Tobie-ż nie przepowiedział twéj doli obecnéj?

Polimestor.

Nie byłabyś mię chytrym zwalczyła podstępem.

Hekabe.

Czy pełniąc wyrok umrę tam lub będę żyła?

Polimestor.

Umrzesz tam i grobowiec twój otrzyma nazwę —

Hekabe.

Obwieszczającą moję przemianę lub co téż?

Polimestor.

1215. Znaku suki niebogiéj, co majtków ostrzega.[63])

Hekabe.

Mało mnie to obchodzi, gdyś ty ukarany.

Polimestor.

I córkę twą, Kasandrę, śmierć wczesna zabierze.

Hekabe.

Precz z myślą tą! Na sobie doznaj tego raczéj!

Polimestor.

Zetrze ją żona tego, podła pani domu.

Hekabe.

1220. Niech nie napadnie wściekłość taka Tyndarydy!

Polimestor.

I jego zgładzi, wzniósłszy siekierę do góry.

Agamemnon.

Ha! czy szalony jesteś? czy ponieść chcesz karę?

Polimestor.

Zabij! W Argos jednakże czeka cię śmierć w łaźni.[64])

Agamemnon.

Usuńcie tego gwałtem, służalcy, gdzie na bok!

Polimestor.

1225. Przykro słyszeć?

Agamemnon.

Zatkajcie usta mu!

Polimestor.

Zatkajcie!

Już wszystko powiedziały.

Agamemnon.

Hej! żywo! czémprędzéj
Na pustą gdzie wyrzućcie go wyspę, otroki!
Bo bezwstydnie językiem miele i nad miarę.
Ty nieboga Hekabe, idź, śmierci ofiary
1230. Dwie pogrzeb! Wam, Trojanki, udać się należy
Do namiotów władarzy waszych, bo już nieba,
Widzę, podmuch ślą wiatru, który do zagrody
Domowéj nas zaniesie. Obyśmy przez morze
Szczęśliwie do ojczyzny wróciwszy zoczyli
1235. Grody w porządnym ładzie, wolni od tych znojów!

Chór.

Idźcie do brzegów i do namiotów,
Aby doświadczyć, niewiasty drogie,
U panów służby przykréj kłopotów,[65])
Jak przeznaczenie zniewala srogie!

Biblioteka Szkoła Pedagogiczna

UWAGI I OBJAŚNIENIA.

[1]) W. 4. U Homera Hekabe nie jest córką Kiseja, lecz Dymasa, władcy frygijskiego. O Polidorze, najmłodszym i najukochańszgm synu Pryama, wspomina także już Homer; atoli nie zrodziła go Hekabe, jeno Lastoe; a nadto ginie Polidor w czasie wojny z rąk Achilesa. (Il. XX, 408. XXI, 84.) Poeci poźniejsi poszli za przykładem Eurypidesa, jako to: Ovid. Met. XIII, 429—575. Verg. Aen. X. 705.

[2]) W. 5. Grodem Frygów jest Troja albo Ilion.

[3]) W. 8. Chersonez jest tracki półwysep (Galipoli) nad cieśniną Helespontu (Dardanelów) z jednéj, a nad zatoką Melas (Saros) z drugiéj strony.

[4]) W. 35. Tu wyraźnie powiedziano, że rzecz dzieje się na półwyspie trackim. Grecy niebawem po zdobyciu Troi z łupem i brankami opuścili brzegi trojańskie. Atoli płynąc wzdłuż brzegu trojańskiego ujrzeli nad kurchanem Achilesa ducha bohatera tego, żądającego ofiarowania Polikseny. To spowodowało Greków do tego, że do trackiego brzegu naprzeciwległego przybili do lądu, aby się naradzić, co czynić należy. Są więc w położeniu takiém, w jakiém byli niegdyś w Aulis: powrót nie da się uskutecznić bez śmierci ofiarnéj córki książęcéj, tak jak niegdyś przeprawa do Troi musiała być okupiona takąż ofiarą.

[5]) W. 59. Widzimy, że Hekabie, jako matce Kasandry ukochanéj, Agamemnon oddawał cześć większą i nieobchodził się z nią, jak z innemi brankami. Ma bowiem osobny namiot obok namiotu wodza i służebnice osobne dla siebie. Tém łatwiéj zrozumieć, dla czego następnie Agamemnon Hekabie poświęca sprzymierzeńca Polimestora; a pomsty karę wymierzają Polimestorowi właśnie służebnice Hekaby.

[6]) W. 65. Dramat zaczął się przed brzaskiem dnia; Hekabe spłoszona ze snu widziadłami wyszła na scenę, kiedy jeszcze noc zalega ziemię.

[7]) W. 68. Hezyod (Theog.), a nawet Eurypides w Arystofanesa komedyi „Żaby“ zwie Noc rodzicą snów. W tém zaś miejscu i w Ifigenii

Taur. 1203 νύχια χθὼν ἐτεκνώσατο φάσματ' ὀνείρων, Eur. ziemię zowie rodzicielką sennych widziadeł. Wyraz χθών należy brać jednak w znaczeniu „Podziemie." W podziemiu podług Homera (XXIV, 12) mieszka δῆμος ὀνείρων, t. rzesza sennych postaci czyli widziadeł. (Por. Verg. Aen VI, 283. 894). — Zresztą wszystko, co trwogą, strachem przejmuje i zgubą zagraża, rodzi się w podziemiu, w piekle. A zatém sny Hekabę zdejmujące trwogą, stamtąd także początek wzięły.

8) W. 83. Helenos i Kasandra, dzieci Hekaby, wieszczem duchem przepowiadające przyszłość.

9) W. 115. Tezeja synami są: Akamas i Demophoon.

10) W. 128. Persefona, małżonka Hadesa, Rzymian Proserpina.

11) W. 141. Szyja, która zwykle (choć nie właśnie w chwili ofiarowania) stroiła się w złote ozdoby, ma być przecięta mieczem. Od czasu, jak tylko dziewice są na świecie (powiada Hartung), stroiły szyje chętnie złotemi ozdóbkami, gdy je na to starczyło.

12) W. 153. Różnica pomiędzy θεοί i δαίμονες podług Scholiastów jest ta, θεοί wyższymi są od δαίμονες. Zeus nigdy demonem nie bywa nazywanym, inni bogowie niewłaściwie demonami nazywani. Demonowie są tém, czém Rzymian geniusze (genii); są pojęciem obszerniejszem, ciaśniejszém θεοί. Każdy duch jest demonem a liczba ich niezliczona; θεοί zaś są znani bogowie w mytologii tą nazwą oznaczeni.

13) W. 184. Zmieniono tu następstwo wierszy, dla lepszego związku myśli. Hekabe widocznie niechce od razu odsłonić widoku na los okropny, jaki czeka córkę. Zwolna Poliksenę przygotowuje. Słusznie więc ogólnikowo naprzód jéj donosi, że Acheowie uchwalili śmierć jéj; a potém na żądanie córki, dokończyła powieści, bo nie wie przyczyny, dla czego i gdzie i kiedy ją zamyślają zabić, nakoniec dodaje matka szczegóły, że śmierć czeka ją na grobie Pelidy. (P. edycye Pflugcka, Naucka, Mathiaego i Hartunga).

14) W. 224. Opierać się, uczepić się córki, gdy ją uprowadzać będą, bić się i mocować się z trabantami Hekabe wcale nie myśli. Atoli wzruszyć myśli serce Odyseja i zmiękczyć człeka, gdyby w łonie tak zimnego dyplomaty i męża stanu choć odrobina serca się mieściła.

15) W. 228. Odysej sam umyślnie pokaleczył twarz sobie, gdy na zwiady wszedł do Troi. Homer. Od. IV, 244 powiada: αὐτόν μιν πληγῇσιν ἀεικελίῃσι δαμάσσας. Por. Eurip. Rhes. w. 692—701.

16) W. 229. Odysé nie podaje tu przyczyny, dla czego się pokaleczył, lecz dla czego zapomnieć o tém nie może: Byłem w niemałém niebezpieczeństwie i niemało zatrwożony, to też trudno nie pamiętać tego.

17) W. 233. Dobrze scholiasta objaśnia: ὥστ' ἐν τοῖς πέπλοις αὐτῆς νεκρωθῆναι μικροῦ καὶ παρεῖσαι τὴν χεῖρα αὐτοῦ. Eustathius uważa to zresztą za niepodobieństwo, aby Odysej był uszedł cały, gdyby Helena i Hekabe były wiedziały o jego bytności w Troi. Zapomniał widocznie o tém, jaki wpływ znakomici mężowie wywierają na zacne kobiety, gdy się ich opiece powierzają w ucisku i w niebezpieczeństwie życia (Telefos-Temistokles.).

18) W. 256. Tyndaryda, córa Tyndara, Helena.

[19]) W. 262. Błagający dotykał się ręki i brody lub policzka tego, którego o opiekę lub co innego prosił, albo też obejmował kolana jego.

[20]) W. 267. Wiersz: *ταύτῃ γέγηθα κἀπιλήθομαι κακῶν* = Ona rozkoszą moją, przy niéj zapominam o niedoli — przeniesiony do téj tragedyi z Orestęsa w 66. Jakżeby Hekabe w kilka dni po zburzeniu Troi powiedzieć miała: że się cieszy i że zapomina o niedoli. Wypuściwszy w przekładzie słowa te, należałoby wiersz następny uzupełnić tak: „Ona mi w miejsce wielu jedyną pociechą.“

[21]) W. 268. Wiersz ten niesłusznie zaczepia Hartung. W uniesieniu może Hekabe córkę swoję nazwać ojczyzną swoją, t. j. osobą, która jéj ojczyznę przypomina, za nią stać musi.

[22]) W. 281. Wiersz tłumaczony przez Enniusa: tu etsi pervorse dices, facite Achivos flexeris, nam opulenti quum loquntur res. Zresztą zamiast „Choćbyś niezręcznie prawił“ możnaby zwrot grecki *κακῶς λέγοιο* oddać też przez: „chociażbyś miał niesłuszność.“

[23]) W. 287. Odysej w mowie swéj niezbija wcale głównych punktów poruszonych przez Hekabę, t. j. że ofiary ludzkie są nieludzkie i że duch zmarłego ofiary takiéj, a tém samém ofiary Polikseny nie żądał: a z obowiązku wdzięczności tak sofistycznie się wykręca, że obowiązany jest tylko do ratowania osoby Hekaby, ponieważ i ona jego ocaliła.

[24]) W. 313. Pył idejski, t. j. trojański; gdyż Ida jest górą w krainie trojańskiéj.

[25]) W. 333. Ktokolwiek błagającym, gdy ten rękę jego był uchwycił, kolana był objął lub brody się dotknął, wzgardził i odepchnął od siebie, zgrzeszył przeciwko bogu błagaczy (*Ζεὺς ἱκέσιος*), w którego opiece byli błagacze i któremu wzmiankowane części ciała były poświęcone, tak że dotknięcie ich równało się dotknięciu, i objęciu ołtarza. Dla tego ten, co nie chciał wysłuchać prośby jakiéj, strzec musiał się, aby błagający części onych ciała się nie dotknął. To czyni tu Odysej.

[26]) W. 336. Nie hańbiłoby to niewiasty i dziewicy, gdyby była tchórzliwą i życie kochała; i niewątpliwie byłoby to przesadzoną bohaterskością Polikseny, gdyby tylko dla tego, że nie chciała uchodzić za tchórzliwą, nie była miała żadnego względu na matkę i narzucala się na ofiarę śmierci. Nie, wie ona, że gwałtem by ją uprowadzono, gdyby dobrowolnie nie szła. i dla tego dobrowolnie to czynić chce, coby musiała uczynić w każdym razie.

[27]) W. 338. Frygia, kraj w mniejszéj Azyi, w którym leżała Troja. P. Uwaga 2. do w. 5.

[28]) W. 369. T. j. Achiles, syn Peleja.

[29]) W. 389. T. j. Odysej, syn Laertesa.

[30]) W. 407. Z Hekabą miał Pryam tylko 10 dzieci (Iliad XXIV, 496), ale miał on z niéj i z żon pobocznych razem 50 dzieci. Hekabe, jako dobra żona, dzieci męża swojego poczytywała za swoje. (Porówn. Verg. Aen. II, 502 nstp.)

[31]) W. 427. Dyoskurowie (*Διόσκουροι*), t. j. Zeusa synowie, miano-

wicie spłodzeni z Ledą, córką spartańskiego króla Tyndareosa, t. j. Kastor i Polideukes (Pollux), bracia Heleny.

32) W. 435. Jak Homer zwykle odróżnia Heladę od Argos, t. j. północną Grecyą od Peloponezu, tak Eurypides tu wymienia Dorys ziemię, jako państwo Agamemnona, od Ftyi (Tesalii), ojczyzny Achila i syna tegoż Neoptolema. We Ftyi płynie Penejos, do którego uchodzi Apidanos. Trzecią część Grecyi stanowią wyspy.

33) W. 437. Apidanos, rzeczułka wpadająca do rzeki Penejos w Tesalii. Chwalą brzegi Apidanowe. Propert. I, 3, 6. Ovid. Met. VII, 228. Strabo, IX, 5.

34) W. 443. Leto, prześladowana przez Herę, a od Hermesa na rozkaz Zeusa na wyspę Delos zaprowadzona, tam w cieniu pierwszego palmowego drzewa i pierwszego wawrzynu porodziła dzieci Zeusowi: Apollona i Artemidę. Tam też bóstwa te miały świątynie swoje, jako też kapłanki i kapłanów nabożeństwo na cześć ich odprawiających. Eurypides z wszystkich wysp (trzeciéj części Grecyi) właśnie Delos wymieniając i odznaczając, czyni to ze względu na ówczesny stosunek Aten do Delosu, o czém p. Thuhyd. III, 104 Diodor. sic. XII. 58.

35) W. 453. W dni świąteczne Palady w Atenach (Panateneje) obnoszono szaty szafranowego koloru, na któréj czyny bogini téj, jéj rydwan wojenny, jako też zwycięstwo przez Zeusa odniesione nad Uranowém pokoleniem, misternie wyszywały niewiasty i dziewice ateńskie z pomocą niewolnic. Uranowém pokoleniem są Tytanowie, dzieci Uranosa i Gei (Ziemi): Okeanos, Hyperion albo Helios, Japetos, ojciec Prometeusza, Kronos i i. Wyzuwszy ojca z władzy królewskiéj sami rządzili niebem. Późniéj syn Kronosa, Zeus, do piekieł ich wtrącił.

36) W. 461. Inaczéj zupełnie Hartung ustęp ten tłumaczy. Bierze θεράπναν jako dopowiedzenie do Ἀσίαν w znaczeniu: Kołyska, kolebka, miła ojczyzna: Vom schoenen Asien fern, meinen Himmel vertausch' um Europa's Todesgemach.

37) W. 487. Rozumiani: Agamemnon i Menelaos synowie Atreusa.

38) W. 529. Zgasły żyje w pamięci ludzi i stan jego pośmiertny zależał od pamięci pozostałych i potomności. W stanie tym więc, w jakim zeszedł ze świata, żyje daléj w pamięci: starzec jako starzec, młodzian jako młodzieniec, niewolnik jako niewolnik, władca jako władca. Dla tego też umarli nie zażywają spokoju i nie mogą wnijść do podziemia, aż ich ciało złożono w grobie. Dla tego także bezbożnie zamordowany nie ma spokoju pośmiertnego, dopóki serca najbliższych krewnych jego niezaspokojone są oddaniem ostatniéj mu posługi. I dla tego nakoniec Poliksena żyłaby w drugim świecie w doli niewolnicy, gdyby niewolniczą śmierć poniosła.

39) W. 531. Po wierszu tym mają rękopisy dwa wtrącone wiersze:

οἱ δ', ὡς τάχιστ ἤκουσαν ὑστάτην ὄπα,
μεθῆκαν, οὗπερ καί μέγιστον ἦν κράτος.

Jedyny Pflugck umieścił je w tekscie.

40) W. 547. Kwiatami i wieńcami obsypywano zwycięzców w igrzy-

skach, a nadto dawano im rozmaite podarki. Tu Poliksena podobnie, niby jako zwycięzca, cześć taką odbiera. Scholiasta: *φυλλοβολεῖται Πολυξένη ὥσπερ ἐν ἀγῶνι νικήσασα.*

41) W. 116. Krajem w Symoenta (Simoeis rzeka) dolinie jest Troas.

42) W. 621. Pasterzem z Idy góry jest Parys Hekabie matce jego, gdy zastąpiła brzemieniem, śniło się, że w łonie pochodnię nosi, która spali i zniszczy całe miasto. Snowieszczkowie przywołani przepowiedzieli matce, że porodzi syna, który przed 30 rokiem życia ojczyznę zgubi. Tém powodowany Pryam chłopca nowonarodzonego niewolnikowi Archelaosowi kazał wynieść na górę Idę i porzucić na łup dzikim zwierzętom. W pięć dni potém znalazł tenże go nietkniętego: niedźwiedzica była go karmiła, zabrał z sobą, dał imię Parysa (właśc. Aleksandros) i wychował między pasterzami. Młodzieniec odznaczał się walecznością i rozumem. Kiedy Atena, Hera i Afrodyta spór z sobą toczyły o piękność, wezwały go na rozjemcę. Aby go sobie zjednać, Hera obiecała go zrobić najpotężniejszym monarchą: Atena najmędrszym z ludzi, a Afrodyta przyrzekła mu szczęście w miłości i najpiękniejszą z niewiast za małżonkę. Gdy Parys żądał widzieć boginie nagie, Atena i Hera uczyniły zadość woli jego; Afrodyta zaś tylko przepaskę zatrzymała — i jéj dał przodek sędzia. Stąd poszło, że w trojańskiéj wojnie Afrodyta stała po stronie Trojańczyków, Hera i Atena po stronie Greków.

43) W. 622. Eurotas, rzeka w Lacedemonii.

44) W. 682. Przyjaciel zawiera tu gorzką ironią. Nie należy czytać *ξένος*.

45) W. 691. Ukazanie się osobiste Agamemnona nastąpiło z następujących powodów: 1) Namiot jego na scenie umieszczony obok namiotu Hekaby. 2) Nie obchodzi się z Hekabą, jak z innemi brankami, i dla tego jéj dał osobny namiot i służebnice osobne. 3) Nieszczęśliwe ofiarowanie Polikseny chciał powstrzymać i przeszkodzić mu nawet z uszczerbkiem honoru swego. 4) Kasandrę kochał rzeczywiście i dla tego gorętszy miał udział w nieszczęściu jéj matki.

46) W. 703. W osobliwszy sposób tłumaczy Hartung ustęp ten; według niego nie do trupa odzywa się Hekabe, lecz do siebie saméj na stronie.

47) W. 776. Nie tylko pilnie, uważnie, ale i bezparcyalnie Agamemnon ma oglądać, jeżeli się ma przypatrzyć jéj jak malarz.

48) W. 793. Cypryda, t. c. Afrodyta, bogini miłości.

49) 798. Po wierszu tym opuszczono dwa wiersze późniéj wtrącone:

ἐκ τοῦ σκότους τε νυκτέρων τ' ἀσπασμάτων
φίλτρων μεγίστη γίγνεται βροτοῖς χάρις.

50) W. 803. Dedalos, założyciel labiryntu na Krecie, robił posągi, jak wieść niosła, swobodnie się poruszające.

51) W. 812. Tłumaczono tekst skażony podług objaśnień Hartunga.

52) W 851. Niewiastami temi były Danaidy, 50 córek Danaosa. Danaos bowiem, zniewolony wydać córki swoje za 50 synów brata swojego Egiptosa, (stąd „ród Egiptowy") przysięgą one zobowiązał do zamordowania mężów swoich z téj przyczyny, że według wyroczni jeden z zięciów jego miał

mu odebrać życie. W ślubnéj nocy dokonały wszystkie mordu tego prócz Hypermnestry.

[53]) W. 852. Na niewiasty lemnijskie Afrodyta za to, że jéj cześci należnéj nie oddawały, zesłała straszną chorobę; w skutek czego mężowie ich odstąpili i z trackiemi dziewicami się pobrali. Rozgniewane Lemnianki w jednéj nocy wszystkich mężów zabiły. Jedyna królowa Hypsipyle ocaliła ojca Toasa, za co ją z kraju wywołano. Według innéj tradycyi Lemnijczykowie uwiedli dziewice ateńskie. Spłodzone dzieci wychowywały matki po ateńsku i nienawiść w ich sercach ku ojcom żywiły. Gdy tedy mężowie dzieci te wraz z ich matkami zgładzić postanowili, one sprzysięgłszy się zabiły mężów.

[54]) W. 887. Scholiaści poczytali to za przesadę, że kobiety nawet kładąc się spać celem uporządkowania włosów potrzebowały zwierciadeł, i posądzali Eurypidesa, że z nienawiści ku niewiastom to zmyślił. O tém oczywiście nie pomyśleli, że kędziory wieczorem trzeba rozdzielić i zawiązać, jeżeli następnego dnia mają być w stosownym ładzie i składzie (Hartung czyta *ἄτ'εἰκόνας* zam. *ἀτέρμονας*).

[55]) W. 894. Doryckie dziewice nosiły obszerne lekkie płaszcze, spięte po nad barkami i nie przepasane (*δωριάζειν*).

[56]) W. 895. P. Uw. 34, w. 443.

[57]) W. 930—932. Wiersze te potępia Hartung, i słusznie. Powiada: Diese Verse sind dermassen dumm, dass unmoeglich ein anderer Mensch ausser einem sinnlosen Versemacher, wie etwa der Verfasser des Christus patiens war, sie gemacht haben kann i t. d.

[58]) W. 1020. Helios, bóg słońca; jako sprawcę światłości wzywa go Polimestor, aby go wyleczył ze ślepoty.

[59]) W. 1029. Menadami (*μαίνομαι* szaleję) nazywają się bachantki, kapłanki bożka Bachosa. A że według tradycyj mitologicznych kapłanki Bachosa niegdyś rozdarły Orfeusza i Penteusza, a Polimestor, który zapewne nieco się oddalił od namiotu, w którym jego dzieci zabito, obawia się, aby Trojanki podobnie nie rozszarpały i onych, przeto nazywa je Menadami Hadu (które do Hadu wysłały jego dzieci).

[60]) W. 1032. Przypomina sobie nagle Polimestor, że biegnąc za kobietami, pozostawił dzieci swoich ciała na łup (onym kobietom, a następnie psom i dzikim zwierzętom). Dla tego zatrzymuje się i wraca do namiotu, gdzie przy zwłokach dzieci pada, aby ich strzec. Stąd wyrażenie: żagle mam zebrane i t. d.

[61]) W. 1040. Aresowe rzemiosło t. j. wojna, bo Ares bogiem wojny.

[62]) W. 1050. Oryon i Sejryos, konstelacye na niebie. Hartung słowa: *Ὠρίων ἢ* uważa za interpolowane. I rzeczywiście wzmianka dwóch tych gwiazd tu niestosowna. Oryona zwykle z Plejadami wspomina Eurypides. Sejryos (canicula) tuż przy biegunie północnym.

[63]) W. 1215. Eurypides osnuł ustęp ten na podaniu donoszącém, że Hekabe w Tracyi do morza się rzuciła i w sukę się przemieniła. Miejsce w bliskości Abydos na trackim Chersonezie, naprzeciwko przylądka Sy-

gejon, nazwiskiem Kynos Sema (znak suki), uważano za grobowiec Hekaby. Przemiana Hekaby w sukę, będącą symbolem Hekaty (Ἑκάτης ἄγαλμα) naprowadza na myśl, że Hekabe i Hekate jedną są osobą. O proroku i wyroczni Dyonizosa wspomina Herodot w ks. VII, 3. — Satrowie, zamieszkują góry wysokie — ci sami posiedli wyrocznię Dyonizosa. Wyrocznia ta znajduje się na najwyższym szczycie gór. Besowie z pomiędzy Satrów są wieszczami świątyni. Kapłanka zaś oznajmia wyrocznie, jak w Delfach, i nie mniej przebiegle. Porównaj Macrob. Saturn. I, 18.

[64]) 1223. Przepowiednie te następnie spełniły się. (Porówn. Agamemnona Eschylosa.) Bo też przepowiednie wściekłością porwanego człowieka mają siłę klątew. P. Bachantki Eurypidesa.

[65]) W. 1238. Zamiast δεσπόσυνοι μόχθοι czyta Hartung δουλόσυνος i ma racyą, że δεσπόσυνοι μόχθοι znaczyłoby, znoje ponosić się mające przez panów.

Biblioteka WSP Kielce
0175676

Nakładem **Biblioteki Kórnickiéj** wyszły z druku następujące przekłady klasyków:

Mowy M. T. Cycerona, przełożone przez E. Rykaczewskiego. Paryż, 1870—1871, 3 tomy. Cena 18 marek.

Listów M. T. Cycerona ksiąg ośmioro, przełożył E. Rykaczewski. Poznań, 1873, 2 tomy. Cena 10 marek.

Pisma krasomówcze i polityczne M. T. Cycerona, przełożone przez E. Rykaczewskiego. Poznań, 1873. Cena 6 marek.

Pisma filozoficzne M. T. Cycerona, przełożył E. Rykaczewski.

Część I. Poznań, 1874. Cena 6 marek.

Część II. Poznań, 1879. Cena 8 marek.

Komplet dzieł Cycerona w 8 tomach nabyć można od Zarządu Biblioteki Kórnickiéj za 40 marek.

Komedye Plauta, przełożył dr. Jan Wolfram. Poznań, 1872. Cena 3 marki.

Tragicy greccy. Przekład Z. Węclewskiego.

Tom I. Tragedye Eschylosa. Poznań, 1873. Cena 5 marek; egzemplarze wielkiego formatu po 8 marek.

Tom II. Tragedye Sofoklesa. Poznań, 1875. Cena 7 marek 50 fen.; egzemplarze wielkiego formatu po 10 marek. Odbitki pojedyńczych tragedyi po 1 marce.

Tom III. Tragedye Eurypidesa — w druku Wyszły dotychczas:

Alcestys, dramat przedstawiony w r. 438 przed Chr. Poznań, 1880. Cena 1 marka.

Andromache, tragedya napisana w czasie pierwszéj polowy wojny peloponeskiéj. Poznań, 1880. Cena 1 marka.

Bachantki czyli Pentej, tragedya przedstawiona po śmierci Eurypidesa. Poznań, 1880. Cena 1 marka.

Fenicyanki, tragedya napisana po roku 408 przed Chr. Poznań, 1880. Cena 1 marka.